

Nr 235  
= (1240)

# ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Wtorek 30 sierpnia 1949 r.

## Józef Stalin

symbolem przykładem i wzorem

walki o pokój i demokrację dla całego świata

MOSKWA

PRZED zamknięciem Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie, uchwalony został przez aklamację tekst listu powitalnego do generałissimo Stalina następującej treści:

„Drogi Towarzyszu Stalinie!

Przedstawiciele szerokich kół społeczeństwa radzieckiego — klasy robotniczej, chłopów-kołchoźników i inteligencji, zgromadzeni na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, z całego serca przesyłają Wam, naszemu nauczycielu, wielkiemu bohaterowi o pokój i przyjaźń narodów, najserdeczniejszą i płomienną pozdrowienie. Imię Wasze stało się wielkim symbolem walki milionów prostych ludzi o pokój i demokrację.

Roznieciliście w sercach wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej niezachwianą wiarę w wielką i słuszną sprawę walki o pokój na całym świecie, walki o niepodległość narodową oraz o rozkwit przyjaźni między narodami.

Wasza konsekwentna walka o pokój, Wasza nieugiętość i szlachetne męstwo są dla nas przykładem i wzorem. Pod kierownictwem bohaterskiej partii bolszewików, pod Waszym przewodnictwem, Towarzyszu Stalinie, naród radziecki pokonał faszyzm, obronił wolność i niepodległość naszej ojczyzny i uratował całą ludzkość od haniebnego niewoli faszyzmu.

Tylko dzięki temu zwycięstwu prości ludzie na całej kuli ziemskiej mogą z nadzieją patrzeć w przyszłość i wierzyć w ostateczne zwycięstwo nad ciemnymi siłami barbarzyństwa imperialistycznego.

Oto dlaczego w każdym przemówieniu, wygłoszonym tu w obronie pokoju, Wasze imię wymieniane było z gorącą miłością i wdzięcznością.

## Faszyzm ogarnia St. Zjednoczone KU KLUX KLAN SZALEJE POD NOWYM JORKIEM

Bojówkarze zmasakrowali słuchaczy Paula Robesona

Znakomity śpiewak amerykański uchronił się przed linczem jedynie dzięki przypadkowi

NOWY JORK.

27 bm. w okolicy miasta Peekskill, położonego o 41 mil na północ od Nowego Jorku, kulkotłoczna banda huliganów napadła na wielotysięczny tłum, który zebrał się celem wysłuchania śpiewu Paula Robesona.

Występ wybitnego śpiewaka murzyńskiego został zorganizowany przez Kongres Walki o Prawa Obywatelskie.

W tłumie, który pragnął wysłuchać śpiewu Paula Robesona, znajdowało się wielu Murzynów, kobiet i starców.

W CIĄGU 3 godzin bandyci faszystowscy bili i znęcali się nad bezbronnymi ludźmi, po czym podpalił estradę koncertową, a wreszcie, po zdemolowaniu całej sali koncertowej, udali się na wzgórze, położone obok miasta Peekskill, gdzie, zgodnie z utartym obyczajem Ku-Klux-Klanu, podpalił krzyż.

Policja stanu Nowy Jork przybyła na miejsce zażść dopiero w kilka godzin po napadzie i nie dokonała żadnych aresztowań.

Na kilka godzin przed koncertem miejscowy oddział amerykańskiej Partii Pracy zwrócił się do prokuratora generalnego stanu Nowy Jork, Goldsteina, z prośbą o przysłanie policji, wskazując, że zachodzi obawa naruszenia porządku z uwagi na pogroźki miejscowych faszystów. Mimo to w pobliżu sali koncertowej nie można było zauważyć ani jednego policjanta.

SEKRETARZ Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie, Patterson, oświadczył, że udało mu się przeszkodzić w zlincowaniu Paula Robesona w ten sposób, że wyszedł on na jego spotkanie w chwili, gdy śpiewak zmierzał w kierunku sali koncertowej i ukrył go w bezpiecznym miejscu. Patterson oskarżył podprokuratora Leonarda Babenfelda, pełniącego funkcję przewodniczącego miejscowej rady faszystujących „Weteranów wojennych” o zorganizowanie powyższych skandalicznych zajęć, przy poparciu miejscowych czynników oficjalnych.

W dniu 1 września „ECHO” ukaże się w specjalnie zwiększonej objętości 8 stron

## Demokratyczny rząd Chin północno-wschodnich utworzony

PEKIN.

AGENCJA Nowych Chin donosi, że w Mukdenie utworzony został rząd Chin północno-wschodnich (Mandżuria).

Rząd został wybrany na zjeździe 300 delegatów Mandżurii i składa się z 41 członków i 14 zastępców. Do rządu wchodzi m. in. Lin - Feng i Kao - Czung-Min przewodniczący i wiceprzewodniczący rady administracyjnej obszarów północno-wschodnich oraz Kao - Kang i Li - Fuczun, sekretarz i zastępca sekretarza Biura Politycznego, KC Komunistycznej Partii Chin.

## Nadchodzi rok szkolny Sezon księgarski rozpoczęty

Książka w każdym domu zyskała prawo obywatelstwa

NA wystawach księgarskich leżą stopy podręczników szkolnych. Młodzież zatrzymuje się, czyta tytuły. Fizyka, Matematyka, Chemia, dla klasy III, IV itd. Rodzice i opiekunowie natomiast czytają białe karteczki umieszczone pod książkami. — 130 zł. 180 zł. 260... i oddychają z ulgą — nareszcie książki szkolne są naprawdę tanie.

WCHODZIMY do księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”. Ruch duży. Większość klientów kupuje książki szkolne, przecież za parę dni, rozpoczyna się rok szkolny.

Jest jednak także wielu zainteresowanych beletrystyką. Jak nam mówi kierownik księgarni z autorów polskich największym powodzeniem cieszą się: Boguszewska, Andrzejewski, Brandys, Iwaszkiewicz, Adolf i Lucjan Rudniccy, Borowski, Meissner, Wasilewska, Zukrowski.

ZAINTERESOWANIE kupujących literaturą obozową i wojenną znacznie się obecnie zmniejszyło.

Z tłumaczeń z rosyjskiego wielkim wzięciem cieszą się: Ehrenburg, Szolochow, Niekrasow, Polewoj, Paustowski, Lew Tołstoj, Alexy Tołstoj, Simonow, Fadiejew, Grasmann.

Z literatury czeskiej klienci kupują najchętniej Drde i Pujmanowa, z francuskiej — Balzaca, a z amerykańskiej Sinclaira, Dreisera i Fasta.

Wielkim powodzeniem cieszą się również wydawnictwa z zakresu marksizmu — leninizmu. Często brak nam poszczególnych książek pomimo licznych dostaw — mówi kierownik sklepu.

SPRZEDAJĄCY podkreślają, że obecnie coraz mniej spotyka się „paniusi” przychodzących do księgarni i kupujących „coś z nowości” — obojętne co, aby było „zajmujące”.

Większość klientów, to ludzie przychodzący celem nabycia z góry określonej książki, ludzie wiedzący czego chcą. A klientów jest coraz więcej, nie tylko spośród inteligencji, ale przede wszystkim spośród robotników.

Książka zdobyła sobie w każdym domu prawo obywatelstwa.

## Pokrzyżujemy zbrodnicze plany imperialistów — stwierdza orędzie Konferencji w Moskwie

WZYWAMY wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie, aby nabrali odwagi i wiary we własne siły, aby nieustannie skupiali szeregi wszystkich narodów, walczących o pokój i paraliżowali siły agresyjną swą potężną ingerencją

— głosi orędzie, uchwalone na końcowym posiedzeniu Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie.

W dalszym ciągu orędzie stwierdza:

● Związek Radziecki jest krajem pokoju i twórczości, krajem wysoko dzierżącym sztandar twórczej pracy, wielkim mocarstwem pokojowym, w którym nie ma i nie może być zwolenników agresywnej wojny.

● Związek Radziecki zwyciężył najstraszliwszego wroga ludzkości — faszyzm. Dzisiaj stoi on również na straży pokoju, broniąc sprawy postępu i kultury. Na całym świecie zatacza dzisiaj coraz szersze kręgi ludowy ruch w obronę pokoju. Narody zdecydowane są bronić interesów pokoju i nie dopuszczą do nowej krwawej wojny.

● Minęły czasy, gdy imperialistom udawało się oszukiwać masy ludowe i ukrywać przed nimi przygotowania do zbrodniczych wojen. Obecnie narody orientują się w istocie planów agresorów i jasno widzą, że podłe gace wojenne nie są panami losów świata, za jakich pragną uchodzić. Narody stanowią obecnie siłę, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze zamiary imperialistów i obronić sprawę pokoju.

## Wspaniałą defiladą i trzykrotnym okrzykiem

„przysięgamy”

## zakończył się Światowy Festiwal Młodzieży

BUDAPEST (tel. wł.)

W SPANIAŁYM zakończeniu Światowego Festiwalu Młodzieży była olbrzymia manifestacja, w której wzięła udział niemal cała ludność Budapesztu, zapelniając zwartym tłumem wszystkie ulice, którymi przechodził młodzieńczy pochód.

Wielobarwny pochód młodzieżowy udał się na Plac Bohaterów, gdzie po przemówieniach nastąpił najbardziej podniosły moment całego Festiwalu. Młodzież ponad 80 krajów, przedstawiciele przeszło 50-milionowej masy młodzieży składają uroczystą przysięgę. Przysięga ta to wyraz wszystkich idei, które ożywiły biorącą udział w Festiwalu młodzież, które ożywiają wszystkich ludzi walczących o lepsze jutro.

„Przysięgamy walczyć ze wszystkimi siłami o szczęśliwe życie, o świat, który nie będzie znał nędzy głodu i wojny. Przysięgamy walczyć aż do zwycięstwa o nasz święty cel — pokój i szczęście” — oto treść złożonej przysięgi.

Cała młodzież zgrupowana na wielkim placu powtórzyła trzykrotnie, we wszystkich językach „Przysięgamy”!

## 7 etap wygrał Anglik Clark drużynowo Francja

7 ETAP Wycieczki Dookoła Polski rozegrany na trasie Poznań — Wrocław wynoszący ok. 180 kilometrów zakończył się zwycięstwem Francji, w konkurencji drużynowej, Angli zaś w konkurencji indywidualnej.

Etap ten rozegrany był w niezwykle szybkim tempie. Ten wycieczkowi nadali Francuzi. Polskich kolarzy prześladował wybitny pech. Rzeźniki, którzy uciekli w czółwce wraz z dwoma Francuzami, Anglikiem Clarkiem, Rumunem Negoescu i Polakiem z Francji Witkiem miał dwukrotnie defekt.

Pierwszy na metę Stadionu Miejskiego we Wrocławiu wpadł w znakomitej formie Anglik G. Clark w czasie 5 g. 6 min. i 34 sek. Drugi był Francuz Riegert (o długiej rower). Następnie miejsca zajęli: 3) Witek, 4) Negoescu (R.), 5) Spalazzi (Wł.), 6) Olesen (D.), 7) Niculescu (R.), 8) Zuchelli (Wł.), 9) Lemay (Fr.), 10) Norhadian. Na 11 miejscu ułokował się Polak — Wrzesiński, na 12 doskonale jadący Napierala.

Następne miejsca Polaków: 14-ty Nowoczek, 17-ty Wójcik, Rumun Sandru zajął dopiero 25 miejsce, a znakomity Dunczyk Ammentorp wycofał się na trasie. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce w tym etapie zajęła Francja o 1 minutę przed Anglią, która również o 1 minutę wyprzedziła Rumunię. Czwarte Włochy, piąta Polska, która do Rumunii straciła ok. 5 minut. Dziś start do 8 etapu Wrocław — Stawowice długości 187 km.

## Kongres w Weimarze doniosłym ogniem w zwycięstwie siły pokoju i postępu

LEON Kruczkowski, delegat Polski na uroczystościach w Weimarze z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego poety niemieckiego Johanna Wolfganga Goethego, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Wierzmy, iż kongres ten obradujący pod znakiem Goethego będzie doniosłym ogniem w nieuchronnym procesie zwyciężania się w sobie narodu niemieckiego, skutecznego samowyzwalania się wszystkich tkwiących w nim zdrowych sił. Na tej drodze naród niemiecki może liczyć na braterską pomoc i poparcie wszystkich demokratycznych narodów. Na tej drodze widzimy przyszłość Niemiec, nierozdzielnie związaną z ostatecznym zwycięstwem siły pokoju i postępu.

## Angielscy adwokaci szukają świadków aby obronić Mansteina

HAMBURG, (obsł. wł.)

ANGIELSCY adwokaci w procesie krwawego kafa von Mansteina robią wszystko co mogą, aby wybielić swojego klienta.

Wśród świadków, którzy zgłosili się na apel głównego obrońcy mr. Pageta, aby obronił marszałka hitlerowskiego przed „nie słusznymi zarzutami” znaleźli się także gen. Ohlendorf, dowódca „specjalnego oddziału wyniszczającego” oraz jego trzech podkomendni. Wszyscy czterej świadkowie czekają obecnie na wykonanie wyroku śmierci.

Pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej sąd po naradzie postanowił nie dopuścić ich do składania zeznań.

30. VIII. 1939 rok

## Dziesięć lat temu

Wypadki toczyły się szybko. W miejscowości granicznej Hohenlinden oddział Wehrmachtu w polskich mundurach „pogwałcił” niemiecką granicę. Prasa i radio niemieckie podawały oszczercze komunikaty o rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce. Hitler mianował Goeringa i Hessa swymi zastępcami oraz powołał „Radę ministrów dla obrony Rzeszy”.

Ambasador brytyjski Henderson, który zjawił się u ministra spraw zagranicznych Niemiec, Ribbentropa, aby otrzymać odpowiedź na propozycje brytyjskie, zostaje przyjęty b. chłodno. Hitler zdecydował się na wojnę i znając słabość Anglii odrzucił propozycje pośrednictwa brytyjskiego w pokojowym rozwiązaniu „polskiego problemu”.

Tegoż wieczoru Henderson telegrafował do Londynu: „Ribbentrop okazał mi długi dokument, który odczytał po niemiecku z jak największą szybkością. Nie usiłowałem nawet myślać podzielić za tekstem. Ribbentrop oświadczył później, że jest to 16 warunków, które miano wręczyć przedstawicielowi Polski, gdyby zjawił się dziś do północy. Ribbentrop odmówił mi wręczenia kopii tych propozycji lub wezwania ambasadora Polski w Berlinie, aby ten mógł je przesłać do Warszawy. Gdyby, nadmienić Ribbentrop, ambasador Polski poprosił go sam o audiencję, sprawa mogłaby ulec zmianie”.

Tak się zakończyła ta rozmowa. Tekst propozycji niemieckich odczytanych Hendersonowi nie dotarł do rządu polskiego ani 30 sierpnia, ani nawet następnego dnia.

Listy mieszkańców  
Opolszczyzny  
do księdza prymasa  
Wyszyńskiego

## O polską władzę kościelną na Ziemiach Zachodnich

NAPŁYWAJĄ dalej listy Polaków katolików, domagające się od władz kościelnych ustanowienia stałych polskich władz kościelnych na ziemiach zachodnich.

Członkowie par. katolickiej w Ozimku (pow. opolski) wystosowali do Prymasa Polski, ks. Wyszyńskiego list, w którym piszą m. in.: „Jako wierni synowie Kościoła katolickiego, wierni wyznawcy wiary Chrystusowej, zaniepokojeni jesteśmy obecnym tymczasowym stanem naszego kościoła. Dziwi nas, że nie posiadamy naszych na stałe zatwierdzonych proboszczów Polaków, bo ich miejsca zajmują księża Niemcy, obecnie przebywający w Niemczech. Nie mamy naszych biskupów, ale jedynie administratorów apostołskich. Uważamy, że nie zatwierdzanie stałej władzy kościelnej na ziemiach odwiecznie polskich jest równoznaczne z nieuznawaniem słusznego granic na Odrze i Nysie.

Kochamy nasze państwo ludowe, które daje nam pracę i chleb. Kochamy Kościół i jego kapłanów. I dlatego zwracamy się do Jego Ekscelencji z prośbą o przekazanie Ojcu św. naszych trosk i prośb, mających na celu zatwierdzenie stałej władzy kościelnej na ziemiach przez nas zamieszkałych.

Również członkowie par. katolickiej w Radymowicach (pow. opolski) zwrócili się do Prymasa, pisząc:

„Jesteśmy zaniepokojeni tym, że nie mamy stałej władzy kościelnej, lecz tylko administrację. Zwracamy się przez tę drogą, by na ziemi opolskiej ustanowiona została kuria biskupia”.

Czyje to dziecko?

## Skomplikowany spór i jasne orzeczenie Sądu Najwyższego

ZAGADKOWA sprawę o zaprzeczenie urodzenia dziecka z małżeństwa rozważał Sąd Najwyższy. Proces wyniknął ze skargi Antoniego G., który zarzucił żonie, iż ukryła przed nim ciążę i poślubiła go, będąc w poważnym stanie.

## Więzienie za wyzysk

Józef Dychtoń, dzierżawca 25-hektarowego gospodarstwa rolno-gospodarskiego w pow. wrocławskim, zatrudniał u siebie jako robotników Mieczysława Piórkowskiego i Jadwigę Ruszytkównę.

Wynagrodzenie Piórkowskiego wynosiło 3 tys. złotych miesięcznie i utrzymanie, a Ruszytkówna będąc w ciąży, pracowała tylko za utrzymanie. Dychtoń, nie zważając na bliskie rozwiązanie, zatrudniał Ruszytkównę przy ciężkich pracach.

Kiedy po bezskutecznych protestach pracownicy chcieli odejść, Dychtoń poblił ich pałką gumową, przy czym Piórkowski doznał ciężkich obrażeń.

Za wyzysk i znęcanie się nad pracownikami Sąd Okręgowy skazał Dychtonia na rok i 6 miesięcy więzienia.

Zapisz się

## na członka Ligi Lotniczej

# „Król” bandytów z Montelepre ŚMIEJE SIĘ W KUŁAK z poszukiwań włoskiej policji

## Bandę Salvatore Giuliano protegują wielcy obszarnicy i kapitaliści

Napisał P. Giulis

RZYM, w sierpniu  
SALVATORE Giuliano znany jest w całym Włoszech jako „król” bandytów sycylijskich. Ma on na sumieniu setki ofiar, głównie robotników i chłopów, którzy narazili się bandycie lub jego mordercom. Bowiem Giuliano nie jest zwykłym bandytą. Chełpi się on, że jest „politykiem”, że jest „jednym z filarów obecnego porządku we Włoszech”.

## Podwodna kosiarka Wojtczaka

Robotnik Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, Tadeusz Wojtczak wynalazł nowy rodzaj kosiarki, używanej do cięcia wodorostów pod wodą.

Kosiarkę pomysł Wojtczaka zbadali już fachowcy, którzy uznali, że jest znakomita. Rzecznicy stwierdzili, że dzięki wynalazkowi Wojtczaka koszt usuwania wodorostów zmniejszy się o 60 procent.

Wynalazek przekazano Komisji Racjonalizatorskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, która zatwierdziła nowy typ kosiarki i poleciła przystąpić do jej masowej produkcji.

Jest w tych przechwałkach „króla” sycylijskich bandytów dużo prawdy. Banda jego stworzona na wzór amerykańskich „rackets” nie żyje z przypadkowych rabunków. Giuliano uprawia zakrojony na szerszą skalę szantaż w stosunku do małych i średnich przedsiębiorców sycylijskich. Proceder polega na tym, że do robotnika lub do biednego chłopca - dzierżawcy, zgłasza się jeden z wysłanników Giuliana, który proponuje mu „opiekę” w zamian za stałe miesięczne wynagrodzenie. O ile ten, do którego się zwrócono odmawia, banda Giuliano przesładuje go pałac młodości i dobytek lub napaść na niego i jego rodzinę katując ich do nieprzytomności.

## Ta sama „cywilizacja”

W KAŻDEJ wiosce, a nawet w samym Palermo, stolicy Sycylii, Giuliano ma swoich zaufanych ludzi, którzy mu donoszą o wszystkim i zbierają haracz płacony przez jego ofiary. Kim są ci wspólnicy bandyty wiedzy prawie wszyscy, czasem jest to miejscowy żandarm, czasem mer lub miejscowy kupiec albo fryzjer. Ale nikt nie śmie ich ruszyć. Mają oni bowiem potężnych protektorów.

Za Giuliano stoją wielcy obszarnicy sycylijscy, którym jego banda wywłada wiele nie bezinteresownych korzyści.

24 godziny  
na ŚWIECIE

W Sofii odbyła się sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W pracach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wzięli udział przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Wojska ludowe zdobyły Lanczou, stolicę prowincji Kansu, drugie co do wielkości miasto w Chinach północno-zachodnich, liczące 200.000 mieszkańców.

W Paryżu ukazał się czwarty numer miesięcznika Światowy Federacji Związków Zawodowych „Światowy Ruch Zawodowy”, poświęcony II Światowemu Kongresowi Związków Zawodowych.

Agencja Reutersa donosi z La Paz, że w Boliwii wybuchła rewolta, która objęła miasta Cochabamba, Oruro i Santa Cruz.

W niedzielę, 28 sierpnia cały Związek Radziecki obchodził Dzień Górników, tradycyjne święto radzieckiego świata górniczego.

## Nowy statek buduje stocznia w Szczecinie

Robotnicy przedsiębiorstwa „Ze gluga Przybrzeżna” w Szczecinie postanowili przystąpić do budowy nowego statku pasażerskiego. Do tychczas tego rodzaju roboty nie były jeszcze w stoczni szczecińskiej przeprowadzane.

Plan nowego statku opracowali technicy szczecińskiej stoczni — Jankowski i Mijasz. Nowa jednostka będzie miała 30 m. długości, a szybkość jej wyniesie 12 węzłów. Przewiduje się, że nowy statek będzie zabierał na pokład 150 pasażerów.

nych oczywiście przysług. Ona to werbuje łamistraków do pracy na polach obszarnczych lub w kopalniach i fabrykach nieczynnych wskutek strajku robotników. To bandyci Giuliana zamordowali bestialsko działaczy związkowych i przywódców partii komunistycznej na Sycylii. Tak więc Giuliano miał słusność, kiedy w liście do prezydenta Trumana pisał, że broni „tych samych interesów i tej samej cywilizacji co prezydent Stanów Zjednoczonych”.

## Minister na plaży

W ŚWIETLE tych faktów bezkarność Giuliano jest łatwo zrozumiała. Od czasu do czasu minister Scelba, sam Sycylijski urządza „polowanie na Giuliano” mobilizując w tym celu wojsko i żandarmerie, lecz zwykle poszukiwania nie dają żadnego rezultatu, mimo że bandytów należących do szajki Giuliano można znaleźć siedzących spokojnie w kawiarniach i z zainteresowaniem przypatrujących się wysiłkom policji próbującej ich „odsukać”.

Sam zaś Giuliano nadal „urzęduje” w swej kwatery w Montelepre koło Palermo.

W tych dniach pod naciskiem opinii publicznej oburzonej nowymi

## Na marginesie

### procesu „Cecylii”

## Piasecki i Mackiewicz

symbole  
londyńskiej  
emigracji

W CZASIE procesu bandy „Cecylii” padły m. in. dwa nazwiska zdradców, którzy choć nie zasiadają na ławie oskarżonych związani są z oskarżonymi niemi zbrodni i zdrady. Są to „emigranci polityczni” Józef Mackiewicz brat germanofila Cata i kreowany przez sanację na czołowego literata Sergiusz Piasecki.

Obserwator procesu, współpracownik redakcji „Trybuny Ludu” Jerzy Rawicz — dzięki uprzejmości przewodniczącego sądu rozmawiał z osk. Milwidem o związkach tych zbrodniarzy z grupą „Cecylii”.

Osk. Milwid tak je charakteryzuje:

„Piasecki był z ramienia Komendy AK instruktorem naszej grupy. Miał przeciwie praktykę sprzed wojny. Czy był naszym zwierzchnikiem? Formalnie — nie, ale bez jego zgody nie można było wykonać akcji. Tak np. w czerwcu 1942 r. był wyrok śmierci na Józefa Mackiewicza, wydany przez sąd AK. Wyrok był na piśmie, sam go widziałem. Mackiewicz skazany na śmierć za działalność prohitlerowską, redagował gazetkę z polecenia Niemców. Mackiewicz również, jako jedyny Polak z Wilna, oddał się do dyspozycji prowokatorskiej propagandy niemieckiej w sprawie Katynia.

Wyroku na Mackiewicza nie wykonano, bo Piasecki nie pozwolił, mówił, że Mackiewicz może nam być jeszcze potrzebny. Podobnie Piasecki nie dopuścił do wykonania wyroku na Kiełpzasie, oficerze śledczym wileńskiego gestapo...”

I ten sam Józef Mackiewicz kolaborant, redaktor antypolskiej gazdźniówki jest czołowym publicystą emigracji.

Ten sam Sergiusz Piasecki, którego wychowankowie zamordowali w Wilnie młodego publicystę Kazimierza Namysłowskiego i młodego poetę Teodora Bunczkiego jest dziś wieszczem faszystowskiej emigracji...

Mija już dziesięć lat od chwili wybuchu wojny. Minęło już pięć lat od chwili odzyskania niepodległości. Ciągłe jeszcze uchyla się kotara historii, ukazując zdradę i zaprzaństwo polskiej burżuazji. Ujawnia się prawdziwe, zbrodnicze oblicze tych, którzy utracili prawo do polskości.

Utracili je bezpowrotnie.

wyczynami bandyty sycylijskiego, rozpoczęło się któreś tam z kolei „polowanie na Giuliano”. Prasa włoska odnosi się sceptycznie co do wyników jego przedsięwzięcia. Minister Scelba — ironizuje dziennik włoski „Il Momento” — zdaje się przywiązywać większą wagę do śledzenia roznegliżowanych piękności na plaży niż morderców setek obywateli. A przecież bandytyzm jest co najmniej tak samo poważnym przestępstwem wobec moralności, jak obnażanie ramion”.

## Sturnieje dowcipu

— Nareszcie pozbyłem się długu, który byłem winien Jonesowi: A skąd wziąłeś tysiąc dolarów? — Na co mi dolary? Zastrzeliłem Jonesa.

Mikołaj Płoski

Panie! — Zwraca się milicjant do łowiącego ryby w niedozwolonym miejscu. — Płaci pan 250 zł. kary. Niefortunny rybak wyjmując z kieszeni banknot 500 złotych, bo nie ma drobniejszych pieniędzy.

Milicjant, który nie ma reszty, stoi chwilę zakłopotany i wreszcie powiada: — Wie pan co? Tutaj także nie wolno kąpać się. Niech pan wskoczy do wody i bę dzie kwita.

Gringo Alfred

— Jakie słowa najczęściej słyszysz w szkole? — Nie wiem. — Właśnie, że wiesz, bo powie działał prawdę.

Jurek Głowacki

— Patrzaj! Jaki ten Kaśk teraz dumny! Od czasu kiedy, został szoferem, stale nosi nos do góry.

— To nie z dumy, to od zapachu benzyny.

Jurek Głowacki

— Ja byłem skończonym durniem, gdy się z tobą ożeniłem! — A ja tak zakochana, że tego nie zauważyłam.

— Chłopczyk, który zgubił w tłumie tatusia zapytuje milicjanta.

— Proszę pana czy nie przecho dził kiedyś czasem pan bez małego chłopczyka?

Jaka jest różnica pomiędzy urzędnikiem a wdową?

— Wdowa czeka na drugiego, a urzędnik na pierwszego.

Halina Pragowska

## Pięć milionów kilometrów... Raki, kurczęta i jagody jeżdżą samolotami „Lotu”

PRAWIE pięć milionów kilometrów przeleciały od roku 1945 samoloty Polskiej Linii Lotniczych „Lot”, przewożąc czterech milionów pasażerów. Sieć linii krajowych, łącząca 8 miast wojewódzkich ze stolicą mierzy 2725 kilometrów. Zagraniczna sieć obejmuje dziewięć krajów i mierzy ponad 6500 kilometrów.

Warszawa ma połączenie lotnicze z Pragą, Bukaresztem, Budapesztem, Belgradem, Berlinem, Brukselą, Paryżem, Sztokholmem i Kopenhagą. Przeszło 15 tys. pasażerów korzystało z komunikacji zagranicznej „Lot-u”.

Polskie Linie Lotnicze przewożą również towary dla Central Handlowych, a zwłaszcza te towary, które ulegają szybkiemu zepsuciu.

Do Francji eksportuje się drogą lotniczą raki, na które jest tam wielkie zapotrzebowanie. Spółdzielnia „Las” wywozi do Anglii świeże jagody, a „Spolek” — jednodniowe kurczęta do Anglii.

SAMOLOTAMI przyleciały do Polski niektóre zwierzęta warszawskiego ogrodu zoologicznego, oraz pożywienie dla zwierząt. Szympan z Kamerunu był również klientem „Lotu”.

Na wystawie do Moskwy, Pragi i Paryża poleciały z Polski ekspozycje. Obrazy na Biennale w Wenecji także przetransportowano drogą lotniczą.

Często korzystają z komunikacji samolotowej zagraniczne wyprawy sportowe. Piłkarze lecieli do Bukaresztu, Budapesztu i Debrezyna, kolarze do Paryża i Kopenhagi, a pływacy do Bukaresztu.

Z tajnych archiwów  
niemieckich

## Dokument brutalności i cynizmu

jakiego nie znała  
historia

W ŚRÓD wielu tysięcy dokumentów, ujawnionych na procesie norymberskim, jednym z najbardziej interesujących był stenogram przemówienia, które Hitler wygłosił 22 sierpnia 1939 r. do wyższych dowódców armii niemieckiej. Mowa Hitlera z Obersalzberg jest jednym z swoim rodzaju przykładem brutalnej i cynicznej otwartości.

Oto co mówił Hitler:

„Było dla mnie rzeczą jasną, że konflikt z Polską musiał nastąpić wcześniej czy później. Mój pakt z Polską miał jedynie na celu uzyskanie na czasie”.

„Sytuacja polityczna jest dla nas korzystna. Widziałem w Monachium to nędzne robactwo Chamberlaina i Daladier. Ci na pewno nie będą mieli odwagi zaatakować. Następująca okoliczność doskonale charakteryzuje Anglię. Polska chciała dostać pożyczkę na uzbrojenie, Anglia jednak udzieliła kredytu z tym zastrzeżeniem, że Polska zakupi sprzęt w Anglii, choć ona nie może go dostarczyć. Oznacza to, że Anglia nie zamierza naprawdę poprzeć Polski. Nie zamierza inwestować 9 milionów funtów w Polskę, choć włożyła niezmiernie pieniądze w Chiny.

„Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie. Celem wojskowym jest zniszczenie żywych sił nieprzyjaciela, a nie dotarcie do określonej linii. Nasza siła leży w naszej szybkości i brutalności. Nic mnie nie obchodzi co myślą kraje cywilizowane. Stosujecie jaknajwiększą surowość. Wydałem rozkazy i każę rozstrzelać każdego, kto pisnie słowo krytycyzmu. Dlatego też na razie wysłałem na wschód tylko moje „Totenkopfstandarte” z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci polskiej rasy i języka. Nie miejcie litości, bądźcie brutalni.

„Dam już propagandzie próbę dla uzasadnienia wybuchu wojny, mniejsza o to czy wiarygodny czy nie. Nikt nie będzie pytał później zwycięzcy czy mówił prawdę czy kłamta”.

W PRZEDDZIEŃ 10 rocznicy na jazu hitlerowskiego na Polskę warto wyjąć ten dokument z pyłu archiwów i zestawić go ze znaną postawą sanacyjnego rządu, który do ostatniej niemal godziny przed wybuchem wojny marzył o „DOGANIANIU SIĘ Z HITLEREM”, mimo, że pod naciskiem opinii publicznej zmuszony był przeciwstawić się żądaniom niemieckich faszystów.

## CZY ZBIERASZ? ZNACZKI?

W OLSZTYNIE odbywają się w tej chwili i będą trwać do 14 września II Targi Olsztyńskie. Z tej okazji urząd pocztowy w Olsztynie używa kasowniki okolicznościowego z napisem:

„Zwiedzajcie II Targi Olsztyńskie”. Nadto na terenie targów zostanie uruchomiony specjalny urząd, który będzie obsługiwał się kasownikami z napisem: „II Targi Olsztyńskie”. Na kasowniku umieszczono sylwetkę ryby

POCZTA w LICHTENSTEIN wpadła na ciekawy pomysł. Wydało tam bowiem znaczki przedstawiające najlepsze dzieła Rembrandta oraz innych sławnych malarzy.

Sierpień 30 Wtorek Rajmunda

Z wizytą w CPL przy pl. gen. Sikorskiego 2 PCK w walce o zdrowie człowieka

Chirurgia krótkofalówkami - elektryzacja - leczenie reumatyzmu lampami kwarcowymi i soluxem

GODZINA 8 rano... Otwierają się dla chorych drzwi Centralnej Przychodni Leczniczej założonej przy PCK, przy pl. gen. Sikorskiego 2. Coraz więcej osób zapełnia poczekalnię.

Przelewy składek ubezpieczeniowych z U.S.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie podaje do wiadomości wszytkich zakładów pracy, które wpiały składki ubezpieczeniowe w drodze przelewów do Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, iż z dniem 1 września 1949 r. przelewy te winny być dokonane na rachunek żyrowy Ubezpieczalni Społecznej Krakowskiej w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Krakowie.

Napisał Marek Szałwia

ilustrował J. Żebrowski

Kto jest kim?

Widowisko teatralne w wielu odsłonach dla Czytelników „Echa”

(Scena przedstawia park)

Widać tłum ludzi spieszących do pracy.

Maryla - Widzi pan, wszyscy idą do pracy. Są zadowoleni, bo pracują pożytecznie, dążą do wspólnego celu. Chciałabym pomóc panu, żeby pan również stał się pożyteczny i szczęśliwy.

Bocian - Ja wcale nie pragnę pracy. Chcę natomiast mieć dużo pieniędzy.

Kierownik - A więc pani, jak ustaliłoby obejmuje u nas posadę?

Maryla - Tak. Ale mam jeszcze jedną prośbę. Pan Bocian jest młodym człowiekiem, który chce pracować.

Kierownik - Ludzi do pracy za wsze potrzebujemy. Jakże zajęcie odpowiadałoby panu najbardziej?

Bocian - Bardzo lubię pieniądze.

Kierownik - Wobec tego będzie pan kasjerem.

Bocian - Brawo!

Bocian siedzi przy kasie i liczy banknoty. Maryla opodal pisze na maszynie.

Bocian - Nareszcie właściwy człowiek na właściwym miejscu!

(d. c. n.)

KURSY HANDLOWE

JANA PILCHA

Kraków, Rynek Główny 22

przyjmują wpisy od 9-12 i 15-17

Księgowość przebitkowa - Stenografia - Maszynopismo.

KURSY HANDLOWE NOWAKA

roczne, półroczne, księgowości biurowości.

Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25.

NA drugim piętrze - Rentgen.

W trzech pokojkach stoi sześć aparatów. Codziennie przesuwają się przed nimi chore puca (których jest najwięcej), żołądki, przewody pokarmowe, kości itd. W pierwszym pokoiku stoi aparat przeznaczony do zdjęć uziębienia i małych zdjęć kostnych. Całość uzupełniają ciemnia i niewielka, słoneczna poczekalnia. Czerwony dywan odbija się tu barwną plamą od posadzki, na ścianach wiszą ryciny Gumowskiego, na stole szereg pism, m. in. pisma francuskie, rosyjskie i angielskie.

Chorzy nie czekają długo na swą kolejkę. Lekarz rentgenolog i rentgenista starają się tak przyjmować pacjentów, by ci nie stracili czasu.

RZECZODZIMY do ambulatorium. Rano czynne są tu ambulatoria neurologiczne, które stają otworem dla wszystkich nerwowo chorych (między pacjentami bywają często i umysłowo chorzy) ginekologiczne i internistyczne. W godzinach popołudniowych natomiast czynne są ambulatoria: chirurgiczne, pediatriczne, okulistyczne i laryngologiczne. W poczekalni szereg osób czeka na zastrzyki. Od godz. 8 do 15 pracuje tu wykwalifikowana pielęgniarka, która robi zastrzyki dożylny, podskórny i domięśniowy.

Całość Centralnej Przychodni Leczniczej uzupełniają gabinety: fizykoterapii i światłolecznictwa, masaży i pracownia chemiczno-bakteriologiczna.

CHIRURGIA - ZA POMOCĄ APARATÓW KRÓTKOFALOWYCH

WARTO BY powiedzieć kilka słów o fizykoterapii i światłolecznictwie. W pierwszym wypadku za pomocą diatermii - krótkofalówek i elektryzacji przeprowadza się pewne zabiegi chirurgiczne, ginekologiczne i laryngologiczne. W drugim wypadku lampy kwarcowe i solux stają się najsukcesyjniejszą bronią medycyny w walce z urazami, nerwobólami, artretyzmem itp.

Lekarze i pielęgniarki CPL w każdym chorym widzą człowieka nieszczęśliwego, któremu należy przyjąć z natchmiastową pomocą i otoczyć starannie opieką. Ceny za wizyty i zabiegi są tak obliczone, by mogły z nich skorzystać jak najszersze rzesze społeczeństwa. Przy tym członkowie PCK korzystają z 50 proc., a członkowie ZZ - z 25 proc. zniżki.

Osiągnięcia CPL, to nie tylko suche cyfry i wypełnione rubryki w kartotekach, ale z każdym dniem rosnąca ilość pacjentów, i co najważniejsze coraz wyższa cyfra tych, którzy odzyskali tu zdrowie.

RÓWNIEM OŚRODEK SZKOLENIOWY

POLSKI Czerwony Krzyż nie tylko troszczy się o odpowiednie leczenie i lekarstwa dla chorych, ale i o odpowiedni personel sanitarny.

W budynku PCK obok Stacji Przetaczania Krwi i PCL-u w połowie ubiegłego roku został otwarty Ośrodek Szkoleniowy dla tzw. młodszych pielęgniarek. Kursy tu trwają sześć miesięcy, przedmioty

WPISY

do wszystkich klas przyjmuje i informacji udziela codziennie w godz. 16 - 18.

Gimn. i Liceum dla dorosłych

Związku Zawodowego Prac. Kolejowych (Z. Z. K.) z prawami szkół państwowych w Krakowie - ul. Sienna Nr 11/13 (budynek II Państw. Liceum)

Ogłoszenia drobne

SREBRO polamane kupuje Firma „Czas”, SREBRO polamane kupuje Firma „Czas”, Kraków, Starowisłna 10, 580

ZGUBIONO zaświadczenie RRU wydane Pińczów, w dniu 3.2.1945 r. na nazwisko Bisiński Stanisław, podporucznik rezerwy, zamieszkały w Kazimierzu Małej, pow. Pińczów. 620

fachowe wykładane są przez lekarzy i wykwalifikowane pielęgniarki.

Część przyszłych pielęgniarek mieszka w budynku, w którym znajduje się ośrodek szkoleniowy, część natomiast w internacie przy ul. św. Anny. Młode dziewczęta uczą się z zapałem, większość ich zdaje sobie sprawę, że musi się odpowiednio przygotować do podjęcia ciężkiego obowiązków, jakim jest walka o życie i zdrowie człowieka. (b. p.)

CZYTELNIKI

ZLE SIĘ DZIEJE

PRZY UL. LIMANOWSKIEGO 1.

Do redakcji „Echa” wpłynął alarmujący list od komitetu domowego parterowego domu w Podgórzu, w którym p. G. St., Z. St. i S. J. (nazwiska znane redakcji) skarżą się, że:

administratorka naszego domu, który - nie wiemy dlaczego - przeznaczony jest na zbieranie, nie wniosła do Zarządu Miejskiego o przedłużenie terminu rozbiórki, jak również nie przeprowadziła pokrycia dachu bodaj papa.

W rezultacie zbliża się jesień, my nie mamy ani całego dachu nad głowami, ani innych mieszkań w razie rozbiórki - znajdujemy się więc w tragicznej sytuacji.

Prosimy redakcję „Echa” o interwencję i wyjaśnienie, co mają zrobić rodziny robotnicze z dziećmi i kto się nimi zaopiekuje?

W sprawie domu przy ul. Limanowskiego i wglądnię na pewno Zarząd Miejski i nie dopuści do porzucenia ludzi pracy, możecie być tego pewni. Ze swojej strony redakcja prosi uprzejmie Zarząd Miejski o wyjaśnienie tej sprawy.

NIE LEPIEJ WYGLĄDA SYTUACJA W DOMU

PRZY UL. ZIELNEJ-BOCZNEJ 14!

Piszą do nas lokatorzy aż z trzech kamienic przy ul. Zielnej - bocznej 12, 14 i 16:

Dom przy ul. Zielnej - bocznej 14 jest skanalizowany „połowicznie” t. zn. przewody są przeprowadzone w kamienicy do piwnic, ale nie połączone z kanałem ulicznym.

W rezultacie wszystkie nieczystości przelewają się na ulicę i podwórce tej kamienicy, tworząc cuchnące bajora, będące wyłęgarnią zarazków.

Administrator tej kamienicy z ramienia Miejskiego Zarządu Nie ruchomości przy ul. Konopnickiej 3, jeszcze w zimie obiecał że połączenie z kanałem ulicznym nastąpi w maju - niestety jest już wrzesień, czyli maj okazał się „legendarny” - a lokatorzy 3 kamienic cierpią.

Obie wyżej poruszone sprawy oddajemy Zarządowi Miejskiemu

Nowe czasopismo „Literatura Radziecka”

ZWIĄZEK Pisarzy Radzieckich przystąpił do wydawania w języku polskim miesięcznika artystyczno-literackiego, pod tytułem Literatura Radziecka. Miesięcznik ten wychodzi również w językach francuskim, niemieckim, angielskim i hiszpańskim.

W każdym numerze zamieszczone są tłumaczenia najlepszych utworów literatury radzieckiej, dział krytyczno-literacki, bibliografie najnowszych wydawnictw radzieckich oraz dokładne informacje o życiu kulturalnym ZSRR. Ponadto zamieszczane są reprodukcje dzieł malarzy i grafik radzieckich.

Cena egzemplarza miesięcznika w sprzedaży pojedynczej wynosi 70 zł, kwartalnie - 205 zł, półrocznie - 405 zł, rocznie 805 zł.

Zamówienia na prenumeratę należy przysyłać do Wojewódzkiego Wydziału Kolportażu Spółdzielni „Współpraca” TPPR w Krakowie, ul. Batorego 14, podając dokładny adres zamawiającego, ilość egzemplarzy i okres prenumeraty.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto TPPR IV-920 z zaznaczeniem, że dotyczy prenumeraty miesięcznika „Literatura Radziecka”.

Co, gdzie, kiedy.

TEATR

Teatr miejski nieczynny. Teatr Scala - godz. 19.30 „Szkarłatne róże”.

Wesołe miasteczko - „Kiermasz” (za parkiem Jordana) godz. 14 - 22.

KINA

Apollo: „Harry Smith odkrywa Amerykę”, godz. 16, 18, 20.

Gdańsk: „Aktorka” godz. 16, 18, 20.

Szafka: „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Ciechowa: „Śpiewak nieznany”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Lekomyślina słotra” - godz. 16, 18, 20.

Świt: „Kulisy wielkiej rewii”, g. 15.30, 18, 20.30.

Wolności: Nieczynny.

Wanda: „Carrie Kramie”, godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności: „Najnowsza kronika filmowa”, „Budowniczości lepszego jutra”, „Sport radziecki”, „Mały drapieżnik słodkich wód”, „Stary i nowy Orlean”.

Wystawy

Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowskiego 10) - wystawa monet i medali, godz. 10 - 16.

Pałac Sztuki: Pl. Szczępański 4 - wystawa sztuki użytkowej.

Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńsk 9) - Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 - 19.

Związek Literatów Polskich (Krupnicza 22) - „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” - wystawa otwarta w godz. 10 - 15.

Dom Plastyków (ul. Lobzowska 3) - wystawa sztuki użytkowej.

Wystawa w suleńniach: (czytelnia miejska) - dzieła prof. H. Usiembly. (cały dzień).

Wystawa: Dawne warownie Krakowa, w murach floriańskich - godz. 10.

DOM KULTURY (Rynek 27). Wystawa Dorobku Ruchu Zawodowego w Polsce, godz. 10 - 19.

Radio

ŚRODA, 31 SIERPNI

9.05 Konc. żyćzeń (Kr). 12.25 Aud. dla wsi. 12.55 Mel. ludowe. 13.35 Muz. obiad. 14.00 Aud. z cyklu „Bezpieczeństwo i higiena pracy”. 14.15 Konc. solistów. 15.30 „Gdzie szkoła” - aud. dla dzieci. 16.20 Konc. solistów. 16.50 „Popołudnie fauna” - Debussy'ego. 17.15 Mel. operetkowe i filmowe. 18.00 „Głos mają kobiety”. 18.15 Pogadanka z cyklu: „Gawędy lekarskie”. 18.25 Muz. polska. 18.45 „Nad Wisłą” - montaż poetycki. 19.15 „Szpilki” - aud. satyryczna. 19.30 Konc. chopinowski. 20.00 „Znalezienie i miejsce Puszkina w literaturze”. 20.20 Konc. rozrywkowy. 22.00 „Ułubione melodie”. 23.10 Raport z międzynarod. zawodów kolarskich.

Dyzury

DZUR POŁOŻNICZY - dr K. Piotrowski, Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych naszych zachorowaniach w nocy (w dni lekarskie przez cały dzień) wywołuje lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK, Stalina 19, tel. 211-12.

DZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO

Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” - ul. Krupnicza 11-a - od godz. 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uziębienie.

Komunikaty

LIGA KOBIET - Zarząd w Krakowie zawiadamia, że odprawa przewodniczących i sekretarek kół fabrycznych i dzielnicowych odbędzie się dnia 1 września o godz. 18-tej przy ul. Karłowickiej 51. Obecność obowiązkowa.

W 10-JĄ BOCZNEJ NAJAZDU HISTORICZNEGO - jednoczą się w walce o pracę - na powozy temat w dn. 31 bm. o godz. 15.30 z okazji Krajowego połączeniowego zjazdu organizacji kombatanckich w Warszawie - wygłosi referat mgr M. Zgorzelewski, w świetlicy bursy Inw. Woj. (ul. Lenartowicza 14). Wstęp wolny.

»Echo«

działa...

UWAGA STUDENTKA - LINGWISTKA!

Na apel przez Panią skierowany do „Echa” zgłosił się p. S. Perelstein, zam. przy ul. Lobzowskiej 12 (PUR), który prosi Panią o zgłoszenie się między 16 a 18 pod wyżej podany adres na I p. pokój nr. 4 - celem uzgodnienia warunków współpracy.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA WYJAŚNIA...

W związku z notatką p. t. „Czy kawior jest artykułem pierwszej potrzeby” zamieszczonej w dn. 14 bm. w „Echu” - otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Sklep przy ul. Nowotarskiej został otwarty stosunkowo niedawno. Hurtownia otrzymała na otwarcie tego sklepu pewną ilość artykułów luksusowych, których obecnie brak jest na rynku. Między innymi „Nesscafee”. Chcąc równomiernie rozdzielić te artykuły oraz uniknąć ewentualnego paskowania powyższymi artykułami, zastrzeżliśmy kierownikowi sklepu ażeby nie sprzedawał więcej jak jedną puszkę wspomnianej „Nesscafee” na osobę.

Tymczasem wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że klienci jak p. B. Z. przychodzili codziennie i żądali jedną puszkę „Nesscafee” z tym że p. B. Z. pierwszego dnia zażądał 5 puszek, a gdy odmówiono mu oburzył się i groził interwencją M. O.

Pan B. Z. stwierdza, że liczyć się musi z każdą złotówką w swoim budżecie. Pozycja 5 puszek „Nesscafee” stanowi sumę 4.500 zł.

Kawior nie jest artykułem pierwszej potrzeby, ale także „nesscafee” nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Kierownik sklepu nie uzależnił sprzedaży „nesscafee” od zakupu kawioru, natomiast, sądząc, że ma przed sobą dobrze sytuowanego klienta, który może pozwolić sobie na zakup artykułów luksusowych, zaproponował mu w formie uprzejmej nabycie 10 dkg kawioru. Kier. sklepu, jako dobry kupiec, chciał raczej zadowolnić klienta, że taki artykuł znajduje się w sklepie, a nie zmusić klienta do nabycia takowego.

Dziękujemy za wyjaśnienie, zaznaczamy jednak, że tak jak kawior jest wyłącznie artykułem luksusowym, to jednak kawa może być w pewnych warunkach artykułem pierwszej potrzeby. (red.)

Mleko sproszkowane dla dzieci na receptę lekarza

Krakowski Urząd Wojewódzki Wydział Zdrowia podaje do wiadomości, że każda matka może otrzymać bezpłatnie w każdej aptece mleko pełnotłuste w proszku, za okazaniem recepty, którekolwiek lekarza, zarówno z instytucji społecznych, jak i prywatnego.

Mleko będzie wydawane dla wszystkich dzieci do 3 lat, karmionych sztucznie, lub chorych na biegunkę.

Zguby

W niedzielę znaleziono nad brzegiem Rudawy okulary, są do odebrania w redakcji „Echa”, ul. Wielopole 1.

KURSY ADMINISTRACYJNO - HANDLOWE

im. STASZYCA w KRAKOWIE ul. Podwale 7

przyjmują wpisy godz. 9-12 oraz godz. 16 - 18

na kursy roczne, półroczne i krótsze (również - księgowości, stenografii i maszynopisania)

621

Redakcja: Kraków - Wielopole 1, tel. 546-34.

Biuro ogłoszeń - Starowisłna 4. Tel. 546-34.

Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14.

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12.

Dział sportowy tel. 543-58.

Drukarnia RSW „Prasa”

B - 84.944

# ECHO SPORTOWE

## Dreżące pytanie hokeistów: Co słyszeć na Torkacie?

Czy będzie gotowy na 15 listopada?

### Inż. Kolda z CSR stwierdza, że — będzie!

Byłem ostatnio na „Torkacie“ nie raz, i nie dwa. Chodzę tam regularnie przynajmniej raz w tygodniu z zacięciem obserwując postępy prac naszych inżynierów i robotników przy odbudowie lodowiska. Nie jestem zresztą w moich wędrówkach odosobniony. Na torze spotykam często hokeistów, którzy spędzają tu każdą wolną chwilę, chcąc się — podobnie jak i ja — przekonać naocznie czy w tym roku nareszcie będzie można grać na sztucznym torze.

### 9 i 16 października dwa spotkania z holenderskimi żuźłowcami

W niedzielę 28 bm. na olimpijskim stadionie w Amsterdamie odbył się mecz żużlowy między reprezentacją Amsterdamu — Vilegend Hollender a zespołem Schotland, składającym się z jeźdźców angielskich i australijskich. Mistrzowie świata na żużlu — Australijczycy pokazali istotnie fantastyczny jazdę. Jednakże trzeba przyznać, że Holendrzy stawili im bardzo twardy opór i przegrali różnicą zaledwie 4 pkt. (38:42). Najlepszym z jeźdźców holenderskich okazał się nasz dobry znajomy z Rotterdamu i Amsterdamu, Boef, który tylko w jednym biegu uległ Australijczykowi Byrnesowi, natomiast wygrał aż 5 biegów. Również doskonale Holender van Aartsen wygrał 2 biegi przeciwko Anglikom i Australijczykom.

Miło było patrzeć, że Holendrzy Boef, van Aartsen, Hartman, Jankker i inni, którzy przed kilkoma tygodniami niejednokrotnie uznać musieli wyższość nad sobą naszych Smoczyka, Maciejewskiego, Kołeczka, czy Olejniczaka — teraz nie tylko walczyli jak równy z równym z najlepszymi żużłowcami świata, ale nawet wygrywali.

Przy okazji tego spotkania ustalono termin przybycia żużlowej reprezentacji Holandii do Polski. Holendrzy przybędą w pierwszych dniach października w swoim najsilniejszym składzie reprezentacyjnym ze Stemanem, Boefem i Aartsenem na czele i rozegrają dwa spotkania — jedno w dn. 9 października i drugie — w dn. 16 października. Pierwsze w Warszawie, drugie na prowincji. Preponowany przez Pol. Zw. Motocyklowy termin — w końcu września — jest dla Holendrów, niestety, nie do przyjęcia z powodu już zakontraktowanych zawodów.

Od ub. tygodnia panuje na „Torkacie“ niezwykle ożywienie. Przyjechał z Czechosłowacji dawno oczekiwany inż. Kolda z Pragi, wybitny znawca urządzeń dla sztucznych torów lodowych, pod którego kierownictwem dokonane zostaną końcowe prace na lodowisku.

Zwiedziłem już wasze lodowisko i uważam, że gdzieś w połowie listopada zostanie ono oddane do użytku — mówi inż. Kolda na wstępie.

Kompresor jest w doskonałym stanie a tylko nieliczne zmiany poczynione zostaną w kilku urządzeniach, na podstawie doświadczeń dokonanych przez fachowców w CSR, Szwajcarii i Anglii.

No dobrze, a kocioł i te fatalne 5 atmosfer o których w tak sensacyjnej formie pisał „Sport“ — zagaduję nieśmiało?

Kocioł wyparnik, który dostarczyliśmy z Brna — mówi inż. Kolda — obliczony jest aż na 25 atmosfer ciśnienia. Będzie pracował pod ciśnieniem tylko dwóch atmosfer. Takie kotły znajdują się na wszystkich sztucznych lodowiskach w Europie i pracują zadowalająco i z zagwarantowaniem zupełnego bezpieczeństwa. Nie widzę żadnych przyczyn dla których nie miałby ten kocioł być przyjęty.

Mam nadzieję że z inspekcją budowlaną dojdziemy do porozumienia.

Jak długo zamierza pan zostać w Polsce?

Zostanę w Katowicach tak długo jak tego wymaga remont lodowiska. Zobowiązałem się poza tym wykonać plany budowy lodowiska dla Bytomia przy mającej się tam budować olbrzymiej chłodni.

A czy nie zamierza pan obejrzeć Krakowa

Ależ oczywiście! W mieście tym byłem już dwukrotnie i mam tam wielu przyjaciół. Przynajmniej panu, że w Krakowie czuję się najlepiej ze wszystkich miast eu-

ropejskich — poza Czechosłowacją — dodaje z uśmiechem inż. Kolda.

Gdy zaczniecie budować w Krakowie sztuczne lodowisko, możecie liczyć na moją pomoc. O waszych hokeistach, szczególnie krakowskich, wiemy bardzo dużo u nas w Czechosłowacji!

Ale zanim wybudujecie sztuczne lodowisko w Krakowie, to przed tym przyjeżdżając do nas do Katowic na treningi — wtrąca się znany hokeista śląski Calka z Siemianowiczanki, przewidziany na przyszłego kierownika „Torkatu“. Chętnie was tu zawsze zobaczymy jako dawnych przyjaciół i nauczycieli.

Wychodząc z terenu lodowiska, mijam idących na budowę hokeistów: Skarżyńskiego, Gansinca i Bogdola. Idą uśmiechnięci...

Te radosne ich uśmiechy, znamionują, że i oni są najlepszej myśli, co do terminowego ukończenia „Torkatu“

Zb. Olesiuk

### Najlepsi kajakowcy



Trzykrotny zdobywca tytułu wicemistrzostwa Polski w „jedynkach“ kajaków na dystansie 500, 1000 i 10.000 m. Jan Szajok (ZS „Kolejarz“ (po lewej) pokonany został w czasie ostatnich regat przez olimpijczyka — Jeżewskiego (Ognisko — Poznań). Henryk Szymbowski — „Kolejarz“ — Poznań — którego widzimy na zdjęciu po prawej posiada trzykrotnie III miejsce na dystansach 500, 1000 i 10.000 m. w kategorii „jedynki“.

### Niculescu obawia się jedynie defektów na szosie

JESZCZE długo po północy z niedzieli na poniedziałek w pokoju Nr 14 hotelu „Bazar“ paliło się światło i dochodził stamtąd przyczynisty szmer głosów.

W pokoju tym znajdowało się prowizorycznie zainstalowane ambulatorium. Centrum Medycyny Sportowej. Lekarze udzielali zabiegów kolarzom.

M. in. odwiedzili poradnie prawie wszyscy kolarze Finlandii i Anglii oraz kilku zawodników polskich. Stary kolarz Lipiński rozbił sobie dotkliwie głowę i pojechał w nocy do domu na dalszą kurację.

Rumuni są wyjątkowo wytrzymali i łatwo goją się im kontuzje — oświadczył dr. Łukasik, szef ekipy lekarskiej po zbiciu kilku reprezentantów Rumunii.

W poniedziałek o godz. 11.30 — 68 kolarzy wystartowało do VII etapu Poznań — Wrocław, który wynosi 183 km. Trasa prowadzi przez Leszno — Rawicz — Trzebnice do Wrocławia.

Niculescu zapowiedział na starcie że i ten etap zakończy się zwycięstwem Rumunii. Na nasze pytanie, czy spodziewa się również swego indywidualnego zwycięstwa — leader wyścigu oświadczył dyplomatycznie:

Najgroźniejszym moim przeciwnikiem są nie Polacy czy Włosi ale... defekty na szosie.

### Start tenisistów w Koszycach odwołany Skonecki przygotowuje się na Budapeszt

Zapowiedziany wyjazd naszych tenisistów do Koszyc nie dochodzi do skutku, ponieważ istnieją obawy przemaczenia przed turniejem w Budapeszcie, w którym nasi gracze mają wziąć udział.

Ponadto w Koszycach turniej rozegrany będzie piłkami czeskim, które są nieco mniejsze, cięższe i mają mniejszą skoczność od angielskich, którymi nasi tenisisci grają w kraju i jakimi będzie rozegrany wielki międzynarodowy turniej w Budapeszcie, posiadający, ze względu na silną konkurencję, szczególnie ciężar gatunkowy dla W. Skoneckiego.

**„SPORT“**  
CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

### Mniej dyskusji — więcej czynów Kto ma podnieść poziom piłkarstwa?

SPRAWA trenera węgierskiego, która po głośnych zapowiedziach nagle ucichła, staje się znów aktualna. Na tapecie są obecnie dwaj trenerzy piłkarzy z Węgier. Przedstawili oni już swoje warunki, a Węgierski Związek Piłki Nożnej bierze pełną odpowiedzialność za ich kwalifikacje i umiejętności pedagogiczne.

### Nie udał się Finowi Heino atak na rekord Zatopka

HEINO, znany długodystansowiec fiński, zgłosił próbę pobicia rekordu świata na 10 km, na leżącego do Czechy Zatopka (9:28,2). Próba odbyła się podczas mistrzostw lekkoatletycznych Finlandii. Heino użył czasu 29:35,8, tzn. o 7,6 gorszy od rekordu Zatopka, a o 0,4 sek. od swojego poprzedniego rekordu świata.

PODCZAS mistrzostw Ukrainy w Charkowie Gugina uzyskała w skoku wzwyż 1,53 m, Andrianowa przebiegła 100 m w 12,3, a Jarko zwyciężył w biegu na 100 m w czasie 10,6.

W SZTOKHOLMIE na międzynarodowych zawodach z udziałem zawodników amerykańskich bieg na 3.000 m wygrał Hollender Slijkhuis — 8:13,8, przed Finem Maekilae — 8:16,8, a w biegu na 1.500 m zwyciężył Berouist (Szwecja) 3:50,4.

Pozostałe konkurencje wygrali Amerykanie: dysk — Gordien 56,12 m; tyczka — Richards 4,40 m; 400 m ppl. — Ault 51,5; 800 m — Whitfield 1:49,8; 110 m ppl. — Dickson 14,3; 100 m — Dickson 10,7; 400 m — Fex 47,8.

### Przez sport do lepszych wyników w pracy

W ostatnich dniach 11 Brygada Służby Polsce nie tylko osiągnęła doskonałe wyniki w pracy, wykonując 257 procent normy, lecz rozwinęła także szeroko życie sportowe wśród swych członków. Kompanie krakowskiej Brygady rozegrały mistrzostwa w siatkówce. Mistrzem została V kompania po zwycięstwie nad kompanią IV w stosunku 2:1. Reprezentacja junaków pokonała reprezentację kadry 2:0.

Mecz piłki nożnej pomiędzy junakami a drużyną ZZ Pola zakończył się zwycięstwem junaków w stosunku 2:1. Obie bramki zdobył junak Zawiański.

Decyzja zależy obecnie od PZPN który musi omówić szczegóły i ewentualnie zaakceptować.

Byłby już najwyższy czas by się zdecydować, kto ma szkolić naszych piłkarzy. Jeśli ustalono, że należy zasięgnąć wzorów zagranicznych — to naszym zdaniem, należy działać spiesznie i energicznie. Nasze piłkarstwo przechodzi tak ostre kryzys, że nawet najlepszy trener będzie potrzebował dłuższego czasu do osiągnięcia radykalnej poprawy. Nie ulega wątpliwości, że jeśli to ma być dobry trener — to będzie kosztować. I na taki wydatek PZPN, zwracając się np. do trenerów węgierskich musiał być chyba przygotowany. Zresztą nie myłoby brażmy sobie by PZPN nie miał na taki cel odpowiednich funduszy.

Sądźmy, że zaprawa będzie konieczna, począwszy od treningów zimowych. Robota trzeba zacząć od podstaw i wtedy dopiero możemy liczyć, że wybrniemy w naszym piłkarstwie z impasu, o którym ciągle się mówi, na temat którego prowadzone są ustawiczne dyskusje (na pewno zbyt obszerne), a w rzeczywistości, stojemy ciągle w martwym punkcie.

### Pokłosie piłkarzy krakowskich z ubiegłej niedzieli

LZS Bieżanowianka (jun.) — LZS Fuszczka (jun.) 0:0. Bardzo szybka i ciekawa gra. Goście przeważali taktycznie. Wyróżnili się Salis i Bielski.

ZS Gwardia Mieców — Wiczy sta 5:0 (2:0). Drużyna Gwardii miała całkowitą przewagę, zwyciężając zasłużenie. Bramki zdobyli Miegański 3 i Szubert 2.

LZS Przegorzalanka — Związkowiec Bronowicki 2:0. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Przegorzalanki. Bramki zdobyli Klusek i Kopec.

#### SPOTKANIA TOWARZYSKIE

W niedzielę piłkarze klubów krakowskich rozegrali szereg spotkań towarzyskich:

LZS Bieżanowianka wygrała z ZKSS Wolania 4:2 (1:0), prowadząc do 15 minut przed końcem jeszcze 4:0. Wnie ponosi bramkarz Szaflarski. Bramki dla Bieżanowianki strzelili:

Bartus 2, Wiatr i Radwan I po 1. Sędziował Jakubiec b. dobrze. W przedmeczku Bieżanowianka II pokonała zdecydowanie Wolanie II 5:0 (3:0). Stal (Grzegorzec) — LZS Czarnochowice 6:3 (3:0).

Związkowiec Łobzów — Włóknarz Biela 4:3 (3:0). Łobzowianka pokazała piękną grę i już w pierwszych minutach prowadziła 3:0. Bramki dla Łobzowianki strzelili: Malicki 2, Piszak i Koźlak po 1.

LZS Mydlniczanka — ZW Łobzów IB 4:2 (2:1). Bramki dla Mydlniczanki: Piecha 2, Baczynski i Sidk po 1, dla Łobzowa obie Lelek. Sędziował p. Kornicki dobrze.

LZS Swoszowianka — ZKS Pozoń 2:0 (1:0). Tramwaj Kraków — Tramwaj Gliwice 7:5 (3:3).

ZKS Olkusz — Włóknarz Koja 4:1 (1:0).

Gwardia w sła IB — reprezentacja Krakowa 6:0. Rozgrany w sobotę mecz między reprezentacją olkuzką z rzeczoną tego a Krakowską sła IB zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem Wisły 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Rogoż 2, Jaśkowski 2, Lyko i Kubik po 1. Zawody stały na drugim planie. Dobrze technicznie zagrała Wisła. W niedzielę w sła IB pokonała mistrza rzeszowskiej A klasy Resovię 1:0. Bramki strzelili: Jaśkowski 2, Wolfleiler po 1 (k. s.).

LZS Puszcza (Niepołomice) — LZS Orzeł (Piaski Wielkie) 8:1 (4:0).

Przewodniczący: Porządek! Proszę, niech panowie usiądą — jeden i drugi. Oba listy ani na chwilę nie przestały być w moim posiadaniu.

Głos: Dobrze! Więc to już załatwione.

Garbarz: Panie przewodniczący! Teraz przynajmniej jedna rzecz jest pewna, mianowicie: że jeden z gentlemanów siedział całą noc pod łóżkiem drugiego i nalykał się sekretów rodzinnych! Jeżeli zdanie moje nie jest nieparlamentarne, to zauważę, że obaj są do tego jak stworzeni. (Przewodniczący: Porządek! Porządek!) Cofam moją uwagę panie przewodniczący i ograniczę się do zaproponowania następującego warunku: Jeżeli jeden z nich podsłuchiwał, gdy drugi wyjawiał treść uwagi swojej żonie, to przylapiemy go teraz.

Głos: W jaki sposób?

Garbarz: Z łatwością. Nie zacytowali oni uwagi w identycznych słowach. Zauważylibyście to, gdyby nie znaczna przerwa i podniecające kiótnie między jednym a drugim czytaniem.

Głos: Wymień różnice!

Garbarz: Słowo „bardzo“ znajdziecie tylko w notatce Billsona — nie ma go zaś w drugiej.

Liczne głosy: Tak jest, on ma rację.

Garbarz: Wobec tego, jeżeli przewodniczący zechce sprawdzić uwagę zapieczętowaną w worku, to przekonamy się łatwo, który z tych dwóch oszustów (przewodniczący: porządek!), który z tych dwóch awanturników (przewodniczący: porządek! porządek!), który z tych dwóch gentlemanów (śmiech i oklaski) zasłużył na odznaczenie, jako pierwszy łajdaczyna, jaki kiedykolwiek żył w tym mieście, skompromitowanym przez niego, w mieście, gdzie odąd będzie mu i za gorąco i za ciasno! (Potężne brawa).

Liczne głosy: Otwórzcie! Otwórzcie worek! Pastor Burgess nadpruł worek, wsadził rękę w otwór i wyjął z niego kopertę. W kopercie znalazł kilka złożonych arkusików. Na jednym z nich było napisane:

„Nie otwierać, dopóki wszystkie listy nadesłane na ręce przewodniczącego — jeżeli takie napłyną — nie zostaną odczytane“.

Na drugim widniało słowo „Rozwiązanie“.

Mark Twain Tłum. Antoni Słonimski  
**Orłowiek**  
który zdemoralizował  
**HADLEYBURG**

— Pozwólcie — rzekł pastor — że odczytam drugi arkusik.

„Nie wymagam, aby pierwsza część uwagi, jaką uczynił mi mój dobroczyńca, była zacytowana dokładnie, ponieważ początek jej nie był istotny i mógł łatwo uleć zapomnieniu. Natomiast słowa końcowe w liczbie piętnastu są uderzające — i jak sądzę — łatwe do zapamiętania. Dlatego za oszusta należy uznać każdego pretendentą, który słów tych nie powtórzy z całą dokładnością. Mój dobroczyńca zaczął od powiedzenia, że rzadko komu udziela rad, ale gdy mu się to zdarzy, wtedy stara się, żeby były wysokiej próby. A potem wyreczył słowa, które nigdy nie wyjdą mi z pamięci: Daleko ci do tego, abyś był złym człowiekiem“.

Pięćdziesiąt głosów: To rozstrzyga sprawę — pieniądze są Wilsona! Wilson! Wilson! Mowa! Mowa!

Ludzie obskoczyli Wilsona, otoczyli go zwartym kołem i ścisnęli mu ręce, wieszając z zapałem. Podczas tego przewodniczący walił młotkiem w stół wołając:

— Porządek gentlemani! Porządek! Porządek! Proszę, pozwólcie mi dokończyć czytania.

A gdy przywrócono spokój, czytał dalej, co następuje: „Idź i popraw się, albowiem — zważ dobrze moje słowa — przyjdzie dzień, że umrzesz i za grzechy swoje pojedziesz do piekła lub do Hadleyburga. A teraz staraj się trafić do tego pierwszego... Zapanowała śmiertelna cisza, Zrazu ciemna chmura le-

gła na twarzach obywateli. Po pewnym czasie chmura rozproszyła się nieco i miejsce jej zajmował powoli wyraz twarzy człowieka, leżącego w piętę. Powstrzymano go z największym trudem Reporterzy, mieszkańcy Brixtonu i inni goście nisko pochyliłi głowy, zasłonili twarze dłońmi i starali się opanować śmiech. Całą siłą woli usiłowali zdobyć się na iscie bohaterskie opanowanie.

Wtem, w najmniej odpowiedniej chwili, ciszę przerwał donośny okrzyk Jacka Hollidaya:

— Tak, to jest uwaga wysokiej próby!

Tego sala nie wytrzymała, ani miejscowi, ani goście. Nawet uwaga pastora Burgessa przysła i audytorum które uznano się tym samym za oficjalnie zwolnione od dalszego rygoru, w pełni skorzystało z przywileju. Był to śmiech szczerzy, głośny, serdeczny, niemniej ustął w końcu. Ustał przynajmniej na tyle, że pastor Burgess mógł dokończyć przemówienia, a ludzie zdążyli przetrzeć oczy. Wtedy śmiech wybuchł powtórnie, potem raz jeszcze, aż wreszcie Burgess zdolał z trudem wypowiedzieć kilka poważnych słów.

— Na nicby się nie zdało ukrywanie rzeczywistości. Stoimy wobec sprawy wielkiej wagi. Godzi ona w honor naszego miasta Godzi w jego dobre imię. Już drobna różnica, różnica jednego słowa, jaka zachodzi między uwagami nadesłanymi przez panów Wilsona i Billsona, była sama w sobie rzeczą poważną, skoro wskazywała na fakt, że jeden z tych gentlemanów popełnił kradzież.

Obaj mężczyźni siedzieli zmiażdżeni obwiłi, tępi. Ale słowa te razili ich, niby piorun. Porwali się z miejsc — Usiadźcie — powiedział ostro przewodniczący — i usłuchali go.

— Już to samo, jak powiedziałem, było rzeczą poważną, ale tylko dla jednego z nich. Sprawa jednak pogorszyła się o tyle, że honor obydwu gentlemanów znajduje się obecnie w obliczu druzgocącej klęski.

— Czyż mam posunąć się dalej i powiedzieć: niemiłkonej klęski? Obaj przepięści piętnaście zasadniczych słów!...

(D. c. n.)

# Z wędrówek po ZSRR

## Kiedy żyje się wesoło

### roboty pali się w rękach

W fabryce  
obuwia  
w Mińsku



WYREMONTOWANY piękny stary zamek w Krasińcu koło Przemysła. Będzie tu zorganizowany ośrodek czasów dla członków Związków Zawodowych Literatów i Plastyków.

## O gwarnym Mińsku metodzie żeglarskiej Burlakowa i uzbeckich hafciarkach

HUCZA syreny fabryczne. Silniki warczą. Przejmujący zgrzyt dźwięków i kranów. Godzina 8 rano. W mieście Białoruskiej, stolicy Republiki Białoruskiej, już widać życie. Jesteśmy w Mińsku —

Popołudniu Michał Burszakow, szlifierz, Wasyli Żernin, cieśla i wielu innych zjeżdżają z rusztowań, opuszczają hale fabryczne, by po spożyciu obiadu w kantine lub domu odpocząć, a następnie w towarzystwie żony, rodziny udać się na spacer ulicami zalanymi światłem elektrycznym, pójść do teatru lub klubu, odwiedzić przyjaciół.

„To niestety, jak wiele już u nas zrobiono, jak bardzo zmieniło się życie Mińska od chwili wyzwolenia — mówi Burszakow. W czerwcu 1941 roku tysiące ton niemieckich bomb obróciło w gruz większość dzielnic Mińska. Dzieło burzenia okupanci ukończyli w 1944 roku na wieść, że Armia Radziecka odcięła im drogę odwrotu.

Pięć lat minęło od tych tragicznych chwil. Prawie wszędzie gruzy ustąpiły miejsca nowo wybudowanym gmachom publicznym, domom mieszkalnym, szkołom, sklepom, szpitalom, ogrodom.

Szczególną dumą mieszkańców Mińska są 40-letnie lipy zasadzone w tym roku na szerokim placu Komсомolskim. Dużo mieszkań, dużo zieleni. Ale to nie wszystko. Plany przewidują bowiem, że Mińsk będzie centralnym ośrodkiem przemysłowym Republiki. Dziś już Mińsk słynie ze swej produkcji obrabiarek, przyczepki samochodowych, rowerów, aparatów radiowych, wyrobów włókienniczych, papierosów, obuwia.

„Kiedy żyje się wesoło, roboty pali się w rękach“ — mieszkańcy gorliwie wcielają w życie to stare przysłowie. Rano huczą syreny fabryczne, warczą silniki, wieczorem gwar no i rojnie w parkach, teatrach, klubach Mińska.

### Remont zbędny

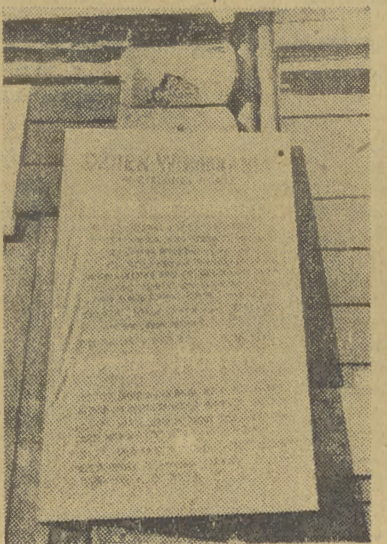
NAZWA statku towarowego — „Czkałow“. Nazwisko mechanika okrętowego — Borys Burlakow. Trasa linii żeglugowej — Moskwa-Wolga.

Czymżeż wslawił się Borys Burlakow? Wszyscy bowiem żeglarze Związku Radzieckiego znają jego nazwisko.

Burlakow, syn robotnika rolnego zapisał się w 1933 roku na kursy żeglugi śródlądowej. Po paroletniej pracy w swoim fachu został w czasie wojny powołany do wojska. Brał udział w bohaterskiej obronie Stalingradu — na niewielkim kutrze rzeczonym, pod huraganowym ogniem nieprzyjaciela przewoził przez Wołgę żołnierzy i oficerów, wykazując przy tym niezwykłą przytomność umysłu i odwagę. Po wojnie powrócił do pracy i od tej pory pływa na „Czkałowie“. Na jesieni 1947 roku oznajmił zdumionemu dyrektorowi warsztatów remontowych, że jego statek mimo iż kursował cały sezon nie potrzebuje żadnego remontu, że maszyny jego znajdują się w zupełnym porządku i gotowe są do żeglugi w przyszłym sezonie. Kontrola wykazała, że mechanik okrętowy Borys Burlakow ma rację. Żaden remont nie był potrzebny.

## Foto Echo

### na winobranii w Zielonej Górze



Afisz na murach domów.

Burlakow opracował swoją metodę remontu statków. Polega ona na tym, że załoga statku przez cały sezon żeglugi remontuje maszyny we własnym zakresie na postojach między rejsami. Burlakow opracował specjalne tablice, na których jest dokładnie wskazany stopień zużycia wszystkich najważniejszych części maszyn i czas, w ciągu którego mogą one pracować bez remontu.

Stosując w następnym sezonie metodę Burlakowa, 416 załóg zameldowało, iż remont zimowy nie jest potrzebny ich statkom, co w sumie przyniosło około 15 milionów rubli oszczędności.

### W klubie jak w domu

W SNIADYCH, zręcznych palcach, szybko miga igła. Błękitny jedwab pokrywa się pięknym, czarno-czerwonym haftem, oryginalne motywy ludowe — barwnymi plamami znaczą szal. Instruktor pochyla się nad robotą i daje wskazówki młodym uzbeckim dziewczynom jak mają pracować.

Z sąsiedniej sali dolatuje skoczna melodia i hafciarki nucą ją wesoło. Jest ich tutaj dużo, przychodzą co wieczór, aby spędzić kilka godzin w gronie koleżanek, nauczyć się zawodu, szyć, kroić.

Centralny Klub Kobiet Uzbekistanu, który został otwarty parę tygodni temu w Taszkencie jest zawsze pełen gwaru i życia. Nie dziwnego, że cieszy się takim powodzeniem. Odbijają się tu zebrania, można dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy, wysłuchać pogadank i referatów. Można również zasięgnąć porad prawnych, można uzupełnić swoje wykształcenie, należeć do kółka muzycznego lub baletowego.

W jesienne wieczory w Klubie, przyzwyczajają się już do niego, czują się tu jak u siebie w domu i są z niego dumne.



Tak wyglądała fabryka po ucieczce Niemców.



A tak wygląda po odbudowie.

## 10 domów w ciągu 16 dni

# Seryjne „szybkościowce“ powstają taśmowym systemem

## Łódź pragnie prześcignąć „murarską“ Warszawę

WIELKA Łódź, która — jak wykazała ostatnio statystyka — liczy już 607.000 mieszkańców, stara się w wielu dziedzinach życia dotrzeć kroku Warszawie. Dotyczy to szczególnie budownictwa mieszkaniowego.

Na tym polu miasto ma istotnie bardzo wiele do zrobienia. Klasa robotnicza odczuwa katastrofalny brak mieszkań. Tylko w I półroczu do władz kwaterunkowych wpłynęło 13 tysięcy wniosków o przydział lokali, a w olnych mieszkań brak. Robotnicy duszą się w fatalnych komórkach... Setki domów trzeba zburzyć jeszcze w tym roku, gdyż życiu ich lokatorów grozi wielkie niebezpieczeństwo.



Hejnał z wieży ratuszowej.

W tych warunkach zrozumiałym jest pęd do budownictwa, do wzniesienia i rozszerzenia osiedli robotniczych, które dająby światu pracy zdrowe, piękne mieszkania. Zachęcającym wzorem dla Łodzi były wspaniałe sukcesy murarzy warszawskich, a zwłaszcza słynne „szybkościowce“, które wyrosły jak grzyby po deszczu w niespełna 2-3 tygodnie na Muranowie.

### Zdrowa ambicja „wzięła górę“

ZDROWA ambicja wzięła górę nad suchymi rachubami starych rutyniarzy i mając do dyspozycji szereg wybitnych „trójek“ murarskich, które w ciągu dnia pracy położyły po dwadzieścianę tys. cegieł — Państwowe Przedsię-

biorstwo Budowlane, wykonujące zlecenia tutejszej filii ZOR-u, postanowiło przystąpić na terenie Łodzi do budowy „szybkościowców“. Eksperyment ten postanowiono zrealizować na terenie osiedla robotniczego na Stokach, w którym robi się już wykopy pod dziesięć „szybkościowców“.

Należy podkreślić, że ambitny tożdzian pierwszy w Polsce podejmują seryjną budowę „szybkościowców“, które wykonane będą, na wzór radziecki, systemem taśmowym. System ten ma tę przewagę nad praktykowanym w Warszawie, iż pozwala przy prowadzeniu robót na szerszą skalę, w odstępach kilkudniowych oddawać w stanie surowym kolejne nowe budynki, uzyskując przy tym dużą ekonomię sił roboczych i czasu. Warunkiem jednak osiągnięcia dobrych wyników jest węższa specjalizacja brygad roboczych, innymi słowy — wyższa organizacja pracy.

### Do 9 grudnia

SZCZEGÓLOWO opracowane harmonogramy przewidują, iż system taśmowy znacznie funkcjonować 24 listopada, a wszystkie „szybkościowce“ w liczbie 10-ciu, gotowe będą na dzień 9 grudnia. W ciągu więc 16 dni osiedle na Stokach wzbogaci się o nowych 10 domów kilkurodzinnych, do których lokatorów będą się mogli wprowadzić, po wykończeniu, najpóźniej do marca 1950 roku.

Prace przygotowawcze rozwijają się już sprawnie, zgodnie z opracowanym planem. Parę dni temu rozpoczęto montowanie rusztowań pierwszego budynku. W kilku następnych muruje się już fundamenty, siódmy wykop rozpoczęty ub. soboty jest już gotów, pozostałe będą wykonane do połowy października r.b. i do tego czasu będą też zabetonowane. Wypełnia się już specjalne doły wapnem, zwodzi cegły i in. budulec, ba, sklecony na prędce barak dla robotników został już oszklony. Należy zaznaczyć, iż przystąpiono równocześnie do produkcji ram okiennych i drzwiowych, które znajdują się na swych miejscach, gdy tylko „szybkościowce“ nakryte zostaną w stanie surowym dachami.



Smacznego. (Fot. Express)

Stefan Gelbart

### „Pod wesołym mikroskopem“

## O człowieku,

# który przez 20 lat ukrywał to co odkrył

Tadeusz Unkiewicz

BYŁ sobie raz pewien człowiek... ale zanim został dorosłym człowiekiem przedtem był młodzieńcem. To rzecz oczywista. Młodzieńcem ten nie zaznał wtedy łask fortuny, a mówiąc po prostu — był biedny. To już jest mniej oczywiste, lecz zdarzało się często. Jak dotąd nie ma w tym zgola nic dziwnego. Ale poczekajcie.

Pewnego wieczoru jesiennego niezwykła burza grzmiała nad obejściem wiejskim, w którym nasz młodzieniec nieznajomy, miał pilnować żywego dobytku, w pierwszym zaś rzędzie — zacych słoń, stanowiących — jak wiadomo od wieków — wielką wartość. Czarne chmury sunęły, ze świstem wiatru, po wierzchołku stodoły, wyrwijając całe pęki słomy ze strzechy; błyskawice zaś rozjaśniały struchlały światek trupim światłem. Lecz napróżno wystraszone konie i mierzające świnię wyglądały pomocy, a choćby opiekuńczego wejrzenia, chłopak z rozzywianym włosem skakał.

TAK, skakał. Raz w jedną stronę, raz w drugą; raz z wiatrem leciał, rozczapierzywszy ręce, drugi raz — pod wiatr. A za każdym, uważnie i z napięciem oglądał miejsce upadku i coś tam mierzył.

Mogły się bydłatka stropione rozbiec po tym obszernym padole ziemskim, stodoła mogła sponać, lecz tajemniczy i szalony chłopak skakał i mierzył.

Mierzył się wiatru. Po tym wypadku, matka jego zrezygnowała z pomocy w chudopacholowym gospodarstwie i oddała syna do szkół. Służnie zrobiła. I nie dlatego, że później i zawsze był tak oddany wiedzy, iż zapomniał o wszystkim.

Kiedyś na przykład — gdy był już sławny — biesiadowało u niego niezwykle dostojne i świetne grono gości. Zabrakło wina, więc gospodarz zeszedł do piwnicy; zeszedł i przepadł. Minęło 10 minut, minęło 20, minęło pół godziny i niezdecydowani i opuszczeni goście zdecydowali się wrócić na poszukiwanie zaginionego. Znaleźli go siedzącego w kucki przy baryłce, lecz zatopionego nie w winie, a w rachunkach. Chciał tylko coś zanotować (dla pamięci) i zapomniał o wszystkim, nie wyłączając spragnionych gości. Co się dalej działo, historia roztrąpnie milczy.

Nie dla takich i podobnych wypadków zrobiła matka dobrze, ale dla tego, że był to sam Izaak Newton, jeden z największych geniuszów naukowych ludzkości.

Jak na początku był biedny i nieznan, tak potem stał się sławny i uwielbiany. Ówczesny matematyk francuski pisał raz do Londynu z zapytaniem, czy Newton je i śpi tak jak każdy zwykły człowiek?

Był doprawdy zdumiony, gdy dowiedział się, że je i śpi.

GDY Newton skakał (naukowo) w czas burzy, miał lat siedemnaście. Między dwudziestym trzecim a dwudziestym piątym rokiem życia dokonał wszystkich swoich największych odkryć! W tym też czasie był na uniwersytecie kelnerem. Usługiwał przy posiłkach swym zamożnym kolegom. W ten sposób zarabiał na utrzymanie. Taka była wtedy moda.

Wśród wielu dziwactw tego żywota było i to, że największe swe odkrycie, które zrewolucjonizowało wiedzę i uczyniło go niesmiertelnym, mianowicie prawo powszechnego ciążenia, ukrywał przez blisko 20 lat!

Wiercie, lub nie wiercie, ale tak było. Irytowały go sprzeczki naukowe, dyskusje z nim. Lubił spokój za wszelką cenę i nie potrafił dyskutować. Jako uczonec, był olbrzymem, jako człowiek — niekoniecznie, a nawet możnaby powiedzieć, że był mały i małostkowy. O tym świadczy chociażby jego znakomita, acz nienazbyt uczciwa rada, wyrażona listownie do pewnego Franciszka Astona, wybierającego się właśnie za granicę.

„Jeśli cię przypadkiem znieważą — pisał — jest znacznie lepiej w obcym kraju, pominąć znieważę milczeniem, lub obrócić ją w żart (choćby to było z pewnym dyshonorem), niż ryzykować spór. W pierwszym przypadku nie stracisz nic: gdy wrócisz do Anglii nikt o tym nie będzie wiedział; zresztą i za granicą możesz zmienić zaraz towarzystwo. W drugim — możesz otrzymać pamiętkę na całe życie, o ile w ogóle przeżyjesz“.

TAKIE to były ostrożne rady wielkiego fizyka i uczonego. Wykładał nudnie: po prostu czytał z kartek i to tak szybko, jak tylko mógł, nie zwracając uwagi czy ofiarni studenci nadążają notować. Miał też słuchaczy niesporo, a zdarzało się, że i wcale. Wtedy szedł szczęśliwy do swego pokoju i zanurzał się w studiach, lecz nie tylko w studiach. Lubił pracę ręczną. Gdy ulepszył mikroskop był tak z tego dumny, że chwalił się nim ogromnie. Ten sam człowiek — zważcie — który dwadzieścia lat milczał o największym odkryciu naukowym. Zresztą z tego majdrowania koło teleskopu, z jego pracy ręcznej przy szlifowaniu luster i soczewek wyszły początki... optyki. Polerował i myślał, myślał i polerował, potem coś notował i kreślił. No i tak, przy pomocy pryzmatu, rozłożył światło słoneczne na kolory i ułożył prawa o świetle, o kolorach i o ich zachowaniu się.

MIAŁ małego pieska („Brylant“ się wabił). Ten „Brylant“, jakkolwiek mało znany, zaważył nieco na życiu Newtona. Razu pewnego wyrzucił świecę i spalił plik ważnych prac naukowych. Newton tak to wziął do serca, iż wpadł w ciężką melancholię. Dopiero przyjaciele, usilnymi staraniami, wyrwali go z depresji.

Jeśli znalazła się jakaś kobieta, która czytając felieton, wytrwała do tego miejsca (w co absolutnie wątpię), zasmucę ją jeszcze jednym faktem, podanym potomności przez Woltera (który zetknął się z Newtonem pod koniec jego życia), tym mianowicie, że uczonec nasz przez całe swe długie i zdrowe życie (w ciągu 84 lat stracił tylko jeden ząb) nie zdążył zauważyć żadnej kobiety. W ogóle! Umarł w celibacie. No, ale to nie jest najważniejsze.

Takim człowiekiem był Izaak Newton.

P. S. Kto zna język rosyjski, może przeczytać bodaj najlepszą biografię Newtona, napisaną przez profesora Wawilowa, fizyka, prezydenta Akademii Nauk ZSRR.

# Na muzyce trzeba się znać



— „Chodzi za mną” — Ach! jak pięknie. — Smutna, sentymentalna muzyka. — O człowiek marzy i marzy. — I płacze. Dusza płacze. — Wzruszył mnie do głębi. — No i jak panu się podobał Czajkowski w moim wykonaniu?

Wykład ekonomii dla naszych Czytelników

## SPEKULACJA

### narzędzie wyzysku mas pracujących

WYKAZALISMY w naszych poprzednich wywodach, że spekulacja jest sprężyną gospodarki kapitalistycznej, że innymi słowy trudno sobie wyobrazić gospodarkę kapitalistyczną bez spekulacji. Spekulacja bowiem w codziennym życiu gospodarczym państwa kapitalistycznego jest niczym innym, jak przewidywaniem pewnych procesów gospodarczych i wyciąganiem z tych przewidywań odpowiednich wniosków celem uniknięcia strat, względnie osiągnięcia dużych zysków. Przewidywania, jak przewidywania, mogą się spełnić, albo nie. Ci, którzy przewidzieli słusznie pewne procesy gospodarcze, powiedzmy np. wzrost cen, czy zniżkę cen jakiegoś surowca, czy artykułu i odpowiednio do tego, albo kupili go wczas, albo też sprzedali, uniknęli strat względnie osiągnęli zyski. Ci natomiast, których przewidywania okazały się niesłuszne — bądź pomnożyli straty, bądź też

jest główną sprężyną gospodarki kapitalistycznej

zamiast oczekiwanych zysków ma ją straty.

#### Wypadkowa aktów spekulacyjnych

W TEN sposób rozwój życia gospodarczego w krajach kapitalistycznych jest wypadkową krzyżujących się ze sobą aktów spekulacyjnych, opartych na słusznych czy fałszywych przewidywaniach, przy czym straty poniesione przez jednych stanowią zyski, osiągane przez innych. To, że w wyniku takiego stanu rzeczy jedne przedsiębiorstwa rozwijają się i wzbogacają, a drugie podpadają, lub nawet znikają z powierzchni, w ustroju kapitalistycznym nie ma żadnego znaczenia, gdyż zawsze na miejsce jednych wstępują drudzy. Pogoń bowiem za możliwymi dużymi i szybkimi zyskami jest na ogół zbyt duża, aby niepowodzenia jednych mogły odstraszyć drugich od unikania spekulacji stanowiących w danych warunkach ustrojowych o rozwoju gospodarczym w ogóle. Oczywiście z całym ryzykiem, jakie z daną działalnością gospodarca jest związane.

W takiej atmosferze inwestycje kapitałowe nie idą w kierunku istotnych potrzeb społeczeństwa i hierarchii tych potrzeb, t. zn. szeregowa ich kolejność według ich społecznej ważności, ale przede wszystkim w kierunku podjętym w momentami spekulacyjnymi, a więc w tym kierunku, w którym przewidywania, oparte na sytuacji danej chwili, weszła szybko i duże zyski. Stąd bierze się fakt, że przy koniunkturze na jakiś artykuł mnożą się fabryki tego artykułu, jak grzyby po deszczu, mimo to, iż z punktu widzenia istotnych potrzeb społeczeństwa na innym odcinku wytwórczym istnieją poważne niedomagania, stąd bierze się również fakt, że w chwili, gdy koniunktura na jakiś artykuł mija, istnieje szereg fabryk niepracujących, a więc wzrost bezrobocia przy równoczesnym braku możliwości zatrudnienia wolnych rąk roboczych w innych warsztatach pracy z dziedzin wytwórczości zaniedbanej. Podkreślić przy tym należy marnowanie kapitałów przez nadmierne, koniunkturalne inwestycje, które, jak się później okazuje, nie powinny być mieć miejsca.

#### Zamiast spekulacji — planowanie

JAKZE inaczej wyglądają te sprawy u nas, w ustroju, w którym praca i jedynie praca podniesiona została do najwyższej godności i w którym nie ma miejsca dla żadnych szybkich, gospodarczo nieuzasadnionych i wiel-

kich zysków. Wielkie zyski osiąga nie bez pracy przez jednych są niczym innym jak wielkimi stratami ze strony tych, którzy są przedmiotem wyzysku, a więc przede wszystkim szerokich rzesz konsumentów, rekrutujących się ze świata pracy. Stojąc na straży interesów mas pracujących musimy pilnie dbać o to, aby nie były one wyzyskiwane, a więc i zwalczając spekulację, która do tego wyzysku zmierza.

Niepotrzebne nam jest przewidywanie pewnych procesów gospodarczych i wyciąganie z nich odpowiednich wniosków przez kierowników poszczególnych przedsiębiorstw, jak to ma miejsce w ustroju kapitalistycznym. W ustroju naszym ta sprężyna gospodarki całkowicie odpada, albowiem mamy gospodarkę planową, w której wszystkie procesy produkcyjne i dystrybucyjne są ogólnie przewidywane i ustalone, a rzeczą kierowników poszczególnych placówek społecznych jest stosowanie się do planowych wskazań i staranie się o to, aby plany te w miejscu i w czasie były należycie wykonane. Nie ma u nas miejsca na inwestycje poronione, albowiem zarówno hierarchie inwestycji, jak również ich rozmiary dostosowane do potrzeb naszej

gospodarki z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych są również przez odpowiednie plany ustalane. W ten sposób nie jest możliwy niepożądany przerost w jednych dziedzinach, a niedorozwój w innych.

W tych warunkach i placówki nieuspołecznione muszą się w pewnej mierze podporządkować wyciecznym planu, a co najmniej nie mogą rozwijać takiej działalności, która byłaby stała na przeszkodzie realizacji zadań planem nakreślonych.

W państwach kapitalistycznych wykupywanie towarów deficytowych w nadziei, że przy ogólnocieniu z nich rynku będzie można je po znacznie wyższej cenie sprzedać jest normalną działalnością spekulacyjną, która nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji, o ile w pewnych warunkach, jak np. w czasie wojny, w odniesieniu do określonych artykułów, nie jest wyraźnie zabroniona. W naszych warunkach, bez względu na okoliczności, każda działalność, zmierzająca do wyzysku szerokiej sfery społeczeństwa, bez względu na to, o jaki artykuł chodzi, jest działalnością przestępczą, bo sprzeczną z podstawowymi założeniami ideologicznymi ustroju, służącego interesom mas pracujących. Dlatego też w naszym ustroju spekulacja jako taka jest synonimem przestępstwa i musi być z całą konsekwencją z naszego życia całkowicie wyeliminowana.

Dr F. Salecki

### O wyścigach i gwizdaczach kolejowych

Z JAZDĄ pociągami jest tak jak z loterią: albo masz szczęście i jedziesz przyjemnie i wygodnie, albo nie masz szczęścia i jedziesz niewygodnie.

Jeżeli masz szczęście zastaniesz w przedziale miłe towarzystwo, pogawędzisz, poplotkujesz, wylejesz kilka litrów żółci na głowę szefa i wypowiesz tysiąc zachwytyłów na temat swojej sekretarki. Wszyscy będą przestrzegali obowiązujących w podróży przepisów, nikt nie zapali papierosa w przedziale dla niepalących i nie będzie sporów o to, czy okno ma być zamknięte czy otwarte. Wagon wieczorem oświetlony, miejsc siedzące, jednym słowem — luksus.

Jeżeli masz pecha, wszystko będzie odwrotnie. Nie oświetlony wagon, będziesz stać na jednej nożce, kłótnia o okno, grzący dym z papierosów, jednym słowem — pech.

Albo to jeszcze nie jest najgorsze i da się wytrzymać do momentu, dopóki w wagonie nie zjawią się ponury typ z obrzydliwym odulowaną grzywą w kruciej marynarce i mokasynach a to „amerykański Bobby”, zwany ogólnie „gwizdaczem pospolitym” albo wywodzącym się z tej samej linii „wyjciem nekającym”.

Taki ponury typ ulokuje się gdzieś za twoimi plecami i zaczyna gwizdać w przebolesnej, fałszywej tonacji „Amade mio”. Gdy od gwizdania spierzchną mu wargi, przechodzi na śpiew szlagierów w rodzaju „Tiko - tiko” czy „Rumba - negro”.

Jeśli tony wdzierają ci się pod czaszkę, wiercą, rozsadzają mózg, zaczynają cię piec odciśki, dokuczać wątroba, a on nic, tylko wyje.

Gdy zwrócisz mu uwagę, odpowie ci bezczelnie, że każdy urządnik sobie podróży tak, jak mu jest przyjemnie...

Kochane PKP. Może by tak do tej wielkiej ilości potrzebnych i niezbędnych przepisów i zarządzeń dodać jeszcze jedno, zabraniające w wagonach wszelkich solowych i zbiorowych występów poturujących typów w stylu „amerykański Rohrer”.

Niech sobie gwizdają i śpiewają wycieczki w oddzielnych wagonach, ale gdy jest to miejsce publiczne, oddane do użytku ogólnemu, który nie chce być maltretowany przez ponure typy w stylu „amerykański Rohrer”.



ROZMOWA MALZENSKA  
Przed budką telefoniczną w kawiarni, zajęta przez jakiegoś jeźdźcę, ogonek... Reflektanci nie mogą doczekać się swojej kolejki. Wreszcie ktoś zniecierpliwiony otwiera drzwi i woła do jeźdźcy: — Najwyższy czas żeby pan skończył rozmowę! Siedzi pan tu już pół godziny trzymasz słuchawkę u ust pan dotąd w ogóle nie otworzył!  
Jej gębą jest mocno oburzony. — Proszę mi nie przeszkadzać, rozmawiam z moją żoną!

### Bogactwo jeszcze nie wykorzystane

## „ZIELONA RÓŻA” NA KRZYŻATCE

Tak nazywa się gatunek marmuru

który poza Polską występuje tylko w Grecji

PRZED paru miesiącami w całej prasie ukazały się notatki o odkryciu w Klockiem pokładów białego marmuru. Bardzo optymistycznie nastawione pisma porównywały nawet odkrycie marmuru ze słynnymi włoskimi marmurami kararyjskimi.

Co to za marmur i jak jest na prawdę z tym „odkryciem”?

W ziemi klockiej marmuru nie należą do rzadkości. Znajduje się tu kilkanaście różnych kamieniołomów, między innymi kamieniołomy marmurów kolorowych. W Stroniu Śląskim jeszcze przed pierwszą wielką wojną właściciel okolicznych majątków ksiądz Pruski eksploatował parę kamieniołomów z marmurem białym. Kamieniołomy prowadzone bardzo prymitywnym sposobem poza-budowlanym wszelkich urządzeń technicznych, a nawet dojazdu nie były opłacalne, więc eksploatacja zarzucono. Czasami chłopcy i miejscowi rzeźbiarze nagrobków na własne potrzeby wydobywali drobne ilości marmuru. Właśnie te stare, porzucone kamieniołomy zostały obecnie nie tyle „odkryte” gdyż o istnieniu ich wiedzieli zarówno geolodzy jak i państwowy przemysł kamieniarski, lecz po prostu dokładniej zbadane.

#### Marmury na Krzyżatce

W STRONIUM Śląskim występuje marmur biały jednakże w znacznie gorszym gatunku niż marmury kararyjskie. Marmur jest gęsto przecinany czarnymi

żyłkami. Spotyka się go w trzech miejscach. Na tzw. Janowej Górze istnieje stary kamieniołom prawdopodobnie jeszcze z czasów rzymskich, lub z wczesnego średniowiecza. Obecnie nie nadaje się on do eksploatacji bez bardzo poważnych wkładów.

Na sąsiednim wzgórzu zwanym Krzyżatka, w dwóch miejscach występuje żyła marmuru. W obu punktach rozpoczęto już eksploatację, bardzo zresztą prymitywną. Pracuje tu około 30 ludzi, którzy odczyszczały bloki marmuru. Ambicją tej małej załogi jest aby Centralny Dom PZPR był ozdobiony właśnie białym marmurem z ich kamieniołomów. Marmur występuje na powierzchni i zaraz żyła ucieka w głąb góry, co bardzo utrudnia eksploatację.

Marmur jest to skryształizowany wapień, prasowany później całymi milionami lat przez warstwy różnych skał i morza, które niegdyś pokrywały ziemię. Otóż w wypadku marmuru na górze Krzyżatce, gdy przed milionami lat już się one wykrystalizowały, zaczęły znowu inne ruchy tektoniczne ziem tak, że żyła marmuruwa popękala i trudno obecnie jest odrzucić jakiś większy blok. Największe z dotychczas uzyskanych bloków waży około 2 m<sup>3</sup>, a i to wykazują wewnętrzne pęknięcia, co naturalnie obniża bardzo ich wartość.

Na tej samej górze Krzyżatce zrobiono jeszcze jedno odkrycie. Oto poza białym marmurem od-

### Lepiej nie drogo i ładnie niż nie drogo lecz... brzydko

WIELOKROTNE słyszałam tyle zachwytyłów na temat pięknie ubranych kobiet w Budapeszcie, że naprawdę byłam ciekawa jak to jest w rzeczywistości. Ponieważ za chwyty te podzielały zarówno kobiety, jak i mniej skłonni do entuzjazmu mężczyźni, byłam przygotowana na to, że zobaczę kobiety — zjawiska, ubrane w kosztowne materiały, kobiety-sfinksy obnoszące wyszukane modele, jednym słowem — coś pośredniego między gwiazdą filmową, a kosztowną lalczką, która boi się sztycyby poruszyć, by nie zniszczyć fałd kosztownej sukni. To co zobaczyłam przeszło jednak wszelkie me oczekiwania i nasunęło mi cały szereg refleksyj oraz wiele pytań w formie dlaczego?

#### „KARTUN”

AWIEC naprzód kilka wyjaśnień. Otóż kobiety w Budapeszcie są rzeczywiście ubrane, ale nie noszą żadnych kosztownych materii, lecz po prostu kreton, zwany w węgiersku „kartun”. Niemniej mu się przynależy, że tak pięknych materiałów i tak gustownie ułożonych sukien nie widziałam już dawno. Najwspanialsze gamy kolorów, niebanalne desenie, niesłychanie śmiałe i efektowne połączenia kolorów, oryginalne zestawienia odcieni tych samych materiałów, tworzyły całość naprawdę piękną.

Przy tym podkreślić należy niesłychane bogactwo deseni od najbardziej prostych, a więc kótek i pasków, aż do fantastycznych kwiatów i smoków. Kobiety ubrane w te barwne

szaty wyglądają prześlicznie, nadają wesoły i szykowny ton wyjątkowi ulic.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na niezwykle niską cenę tych materiałów, których metr mianowicie po przeliczeniu na nasze pieniądze, kosztuje ok. 500 złotych.

Choć 97 procent kobiet nosi teraz sam kreton, to nie zdarzyło mi się widzieć dwóch kobiet ubranych jednakowo.

Wielki smak artystyczny i fantazja cechują suknie budapeszteńskie. Są one artykułem eksportowym, poszukiwanym nie tylko na rynkach europejskich, ale nawet zamorskich.

#### DLACZEGO?

OGLĄDAJĄC te wszystkie kretonowe cuda oraz inne fabrykaty przemysłu tekstylnego nasunęły mi się owe dylematy, o których wspomniałam na wstępie.

Otóż, o ile mamy w Polsce wełny wspaniałe, nieomal bez konkurencyjnej jakości piękne zarówno w deseniach jak i w gatunkach, nie możemy tego niestety powiedzieć o kretonach, bawełnach i sztucznych jedwabiach.

Przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego istnieje Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji, którego działalność jest znana zarówno z interesujących wystaw urzędowych w kraju, jak i z wielce pochlebnych krytyk prasy zagranicznej. Wzory BNEP, projektowane przez naszych artystów plastyków są b. ładne, ale niestety pozostały piękny wizją tego, co mogłoby być, gdyż wzorów tych nie zastosowano w masowej produkcji.

Dlaczego wzory, które są technicznie wykonalne nie ukazują się w produkcji masowej, natomiast ukazują się wzory, których wolelibyśmy nie oglądać. Tak samo jak pragnie się podnieść poziom czytelnictwa, rugując z rynku Miniszównę i sennik egipski, tak samo powinniśmy rugować z naszego rynku przemysłowego wszystko co tchnie tandetyzmem mieszczańskim wzorem ubiegłej epoki.

Ponieważ przystępujemy do walki o jakość — nie wątpliwe, że piękne wzory BNEP znajdują swe praktyczne zastosowanie.

Wł. Baranowska Szwajcercowa

#### Petőfi Sandor\*)

### Pędzi juhas na osie...

PĘDZI juhas na osie, Ze aż dudni pole, Dragaj wielki, lecz większa W jego sercu boleść.

Na fujarce wygrwał Owcom zasłużanym Aż go nagle jęk dobiegł Dziewczyny kochanej.

Hyc na osia i pędem Ku domowi bieży Lecz się spóźnił: dziewczyna Już bez życia leży.

Doloż moja — ty dolo — Nad losem się żali, I podbiegłszy do osia W teb go kijem zwałi.

Przeład z węgierskiego TADEUSZA FANGRATA

\*) Węgry obchodzą w roku bieżącym stulecie zgonu swego największego poety Sándora Petőfiego, którego płomienna poezja rewolucyjna pobudzała naród do walki o wolność w okresie „Wiosny Ludów”. Petőfi był adwokatem gen. Bema.

Obok wierszy o charakterze patriotycznym, pisał Petőfi także liiryki miłosne i wiersze żartobliwe oparte na tematce ludowej.